W SZTOKHOLMIE PRZEGRALIŚMY 4:5 (2:3)

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 73 (257) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 15 września 1947 CENA 10 ZŁ.

SAMOBÓJCZA BRAMKA WŁODARCZYKA ZADECYDOWAŁA O WYNIKU „Jubileuszowego" meczu

POLSKA - SZWECJA

GRACZ strzelił 3 BRAMKI CIEŚLIK JEDNĄ

Drużyna POLSKA GRAŁA DOBRZE

STOCKHOLM. Nie musimy chyba przekonywać i udawadniać że wynik pierwszego po wojnie spotkania międzypaństwowego w piłce nożnej Polska — Szwecja jest niewątpliwie dużym sukcesem naszej reprezentacyjnej jedenastki.

Nie wiele brakowało, a powtórzyłby się „cud" z roku 1922.

Drużyna nasza była bardzo bliska zwycięstwa, które wymknęło się jej tylko wskutek wyraźnego pecha

NIE TAKI jest diabeł straszny jak go malują. — mówi przysłowie. Nie tacy byli Szwedzi groźni, jak to ogólnie uważano (nie tylko w Polsce).

Na stadionie Rasunda 40.000 Szwedów przeżyło niewątpliwie wielkie rozczarowanie, Spodziewali się bowiem widzieć piękne zagrania swojej drużyny i bądźmy otwarci wysoką porażkę gości z Polski.

Niestety zawiedli się oni tym razem na swoich wybrańcach... Nie wiele brakowało, a Szwecja właśnie zeszłaby z boiska pokonana, — piękną grę pokazali nie gospodarze, a goście.

GDYBY nie pechowy strzał Włodarczyka, do własnej bramki, gdyby nie to, że wiele strzałów naszych napastników wyłapywał doskonały Lindberg bramkarz Szwedów, to na stadionie Rasunda bylibyśmy świadkami największej może po wojnie międzynarodowej sensacji piłkarskiej.

Niestety do sensacji nie doszło ale sensacją jest dla nas samych postawa polskiej jedenastki, jej piękna gra, a i wynik nas zadawala, bo co tu kryć — liczyliśmy z góry na wysoką porażkę.

JAK JUŻ wspomnieliśmy drużyna nasza zagrała we wszystkich niemal liniach dobrze. Nasz sztokholmski sprawozdawca p. Montan z Afton Bladet jest zachwycony grą Gracza. Janika uważa za bramkarza wysokiej klasy, a Cieślik jest jego zdaniem przebojowcem i strzelcem „bardzo niebezpiecznym" **Nasz atak grał momentami wprost koncertowo.** Defensywa szwedzka niejednokrotnie nie mogła sobie poradzić z szybkimi Polakami. Lepiej prezentowała się prawa strona Hogendorf — Gracz. Z tej właśnie strony powstawała większość niebezpiecznych akcji.

Gracz był prawdziwym bohaterem meczu — Sam strzelił 3 bramki, a oprócz tego wyrabiał niezliczoną ilość doskonałych pozycji dla swoich współpartnerów, którzy niestety nie mieli jednak takiego szczęścia strzałowego jak on.

Spodzieja na środku nie był tak samo jak w Pradze idealnym kierownikiem ataku, ale dzięki swojej szybkości i przebojowości robił wiele zamieszania pod bramką Szwedów. Najsłabszym graczem piątki ofensywnej był **Barański,** który na tle rosłych Szwedów nie miał zbyt wielkiego pola do popisu.

WIELKĄ zasługą w tym, że atak funkcjonował tak dobrze, posiada naturalnie pomoc, której tym razem brylował Gajdzik rozbijając świetnie ataki przeciwnika i zasilając atak piłkami. Parpan nieco słabszy niż w Pradze rozgrywał się powoli, ale w sumie zagrał dobrze i należało by go zaliczyć także do naszych najsilniejszych punktów. Bardzo słaby był Piec II, którego po przerwie zamieniono na Szczurka. Po przerwie pomoc w zmienionym zestawieniu wypadła bardzo dobrze. Gorzej było z obroną w której z trójki **Szczepaniak, Włodarczyk, Flanek** ten ostatni był najlepszy.

Bramkarz Janik często wypuszczał piłkę z rąk, co powodowało krytyczne momenty podbramkowe, ale strzały te były tak „solidne", że obrońca naszej świątyni w wielu wypadkach mógł je tylko odparować. Poza tym Janik spełnił swoje zadanie zadawalająco.

SZWEDZI zawiedli oczekiwania. Posiadali bardzo dobry bramkostrzelny atak z doskonałym Nordhalem na czele, grali szybko, dokładnie i skutecznie, ale ich tyły nie przedstawiają tej klasy co linia ofensywna.

Pomoc wydaje się być słabą stroną szwedzkiej jedenastki narodowej, choć nasz informator z Afton Bladet nie ma do tej formacji specjalnych zastrzeżeń.

Dwaj bracia „wielkiego" Nordhala" z których jeden gra w obronie, a drugi na pomocy nie dorównują perle rodu Nordhali - Gunderowi.

W pomocy najlepiej wypadł Rosen który zatruwał życie Barańskiemu i Cieślikowi.

Obrona posiada dobry wykop, ale z taktyką nie wszystko zawsze było w porządku. Obrońcy szwedzcy zbyt często dawali Polakom okazje do strzelania.

W ataku o którym wspomnieliśmy najlepszym graczem był środkowy Nordhal, a obok niego najlepsze wrażenie zrobił Lindholm.



Dziś w numerze Stefan Kisieliński pisze wspomnienia o trzech meczach z Szwedami. Patrz strona 4.

ZAWODY prowadził Duńczyk Laurien, słabo. Wykazał on wiele niezdecydowania choć nie miał trudnego zadania ponieważ obydwie drużyny grały bardzo fair.

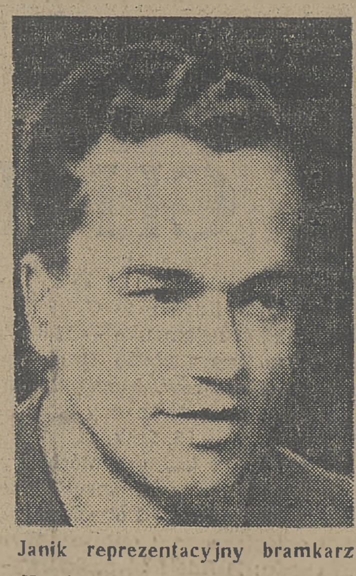
MECZ otrzymał bardzo uroczyste ramy. W lożach honorowych zajęli miejsca członkowie rodziny królewskiej, rządu i dyplomacji.

Drużynę naszą wybiegającą na boisko przywitano burzą serdecznych oklasków. — Jeszcze większe oklaski zebrali nasi chłopcy przy opuszczaniu boiska, ponieważ widownia była naprawdę mile rozczarowana piękną grą.

Punktualnie o godz. 3 wg. szwedzkiego czasu rozpoczął się mecz. — Druży nanasza z miejsca zagrała w szybkim tempie. Już w 3 min. powstała bardzo groźna sytuacja pod bramką Szwedów, zakończona kornerem, który niestety Hoggendorf wybił na aut.

W minutę później znów zamieszanie pod bramką Szwedów wyjaśnione jednak przez obronę. Szwedzi zaskoczeni dzielną postawą naszej drużyny przeszli do defensywy i dzięki temu atak miał wiele okazji do przeprowadzenia pięknych akcji.

Pierwsza bramka w tym meczu padła w 14 min. i strzelcem jej był Cieślik pięknie „wypuszczony" przez Barańskiego, którego wystawił znów Gajdzik.



Janik reprezentacyjny bramkarz

Kombinacja tej trójki przyniosła nam prowadzenie niestety jednak nie na długo. albowiem dokładnie w minutę później wspaniały Nordhal strzelił wyrównującą bramkę z indywidualnej akcji przeszedłszy błyskawicznie pomocników i obrońców polskiej drużyny. Strzał Nordhala oddany z bliskiej odległości nie był w żadnym wypadku do obrony.

Drużyny naszej niepowodzenie to nie załamało i gra przeniosła się znów na stronę szwedzką. W 17 min. Cieślik oddał niebezpieczny strzał na bramkę, który Lindberg musiał bronić nakrywką, a w 19 min. Hogendorf z idealnej pozycji strzelił nieszczęśliwie w aut.

• Szwedzi grali w tym okresie wypadami, ale każdy taki wypad był bardzo niebezpieczny i nosił w zarodku bramkę. Mieliśmy okazję przekonać się o tym w 21 min. gdy właśnie Nystrom z pięknego zagrania całego ataku zdobył prowadzenie dla swoich barw.

Polacy zdewanżowali się wyrównującą bramką w 24 min po pięknej akcji Gajdzik — Cieślik — Hogendorf — Gracz. Gracz ze spokojem skierował piłkę do siatki.

Po tej bramce gra znów ożywia się i następują obustronne ataki. z których żaden nie przynosi jednak bramki. Janik i Lindberg stali dobrze na posterunku.

Wydawało się, iż spotkanie do przerwy przyniesie wynik remisowy, ale w 40 min. Janik musiał niespodziewanie poraz trzeci skapitulować przed szwedzkim napastnikiem. **Strzelcem bramki był Taper** który dobił piłkę wypuszczona przez Janika. Bramkarz polski ostatnim wysiłkiem usiłował odparować Nilssona z linii autowej, niestety odbił ją zbyt słabo i Traper niemiał trudnego zadadania.



Stadion Rasunda, na którym roz egrany zastał w niedzielę mecz Polska — Szwecja

W ostatniej niemal minucie Polacy mieli jeszcze szanse do wyrównania ale kolejne strzały naszej trójki środkowej mijały się z celem.

PO PRZERWIE miejsce Szczepaniaka w obronie zajął Włodarczyk, a Pieca II zastąpił Szczurek.

Drużyna polska z minuty na minutę grała lepiej. Szwedzi w tej części spotkania ustępowali Polakom zupełnie wyraźne. Drużyna polska dominowała na boisku i akcja rozgrywała się pod bramką gospodaczy..

Pech i tylko pech nie pozwolił nam strzelić co najmniej 5 bramek i wywieźć zwycięstwa ze Sztokholmu, pech nie pozwolił nam nawet zremisować, bo gdy Swedzi sami nie potrafili strzelić dostatecznej do zwycięstwa ilości bramek, to pomógł im w tym Włodarczyk (jedyny debiutant w drużynie), **strzelając samobójczą bramke.**

O wyniku meczu jak się później okazało zadecydowała pechowa minuta gry w której Janik obronił w pięknym stylu strzał **Lindholma,** ale i tym razem nie zdołał piłki utrzymać przy sobie i wypuścił ją a nieszczęście chciało że potoczyła się ona pod nogi Włodarczyka, który wepchnął ją do naszej bramki.

W 20 min. gdy Lindholm dobił wypuszczoną przez Janika piłkę i podwyższył na 5:2 dla Szwecji wydawało się że Szwecja wygra mecz wysoko mimo, że Polacy nie zrezygnowali z walki.

...Ale i nam szczęście uśmiechnęło się jeszcze w tym meczu i zdołaliśmy doprowadzić do tego. że spotkanie zakończyło się porażką z różnicą jednej bramki.

W 30 min. piekna kombinacja, która początek wzięła od Gajdzika i przez Hogendorfa zakończyła się trzecią bramką dla Polski zdobytą przez Gracza.

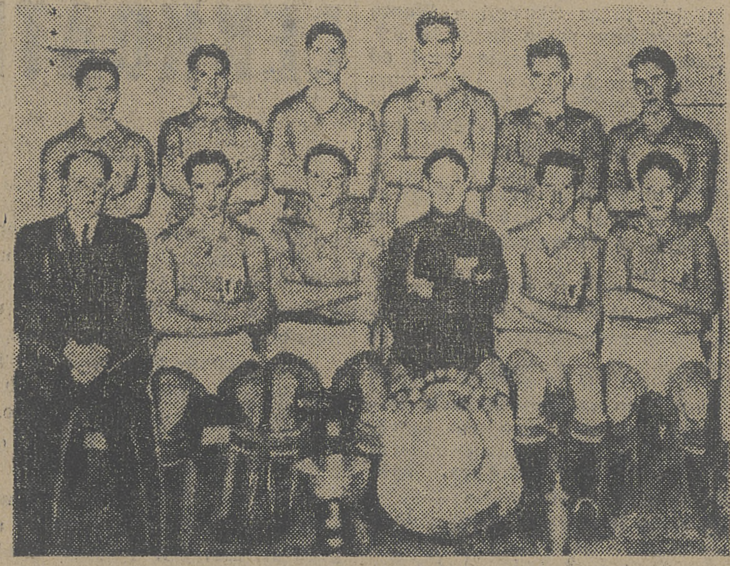
Napór drużyny polskiej był w tym okresie tak wielki, że cała niemal jedenastka szwedzka znajdowała się na swoim polu karnym. Dzięki temu trudno było piłce znleźć drogę do bramki szwedzkiej. Dopiero na minutę przed końcem spotkania zdołaliśmy „wdusić" Szwedom czwartego gola. I tym razem strzelcem był doskonały Gracz, a współautorami Gajdzik i Hogendorf.

Na tym zakończył się ten pechowy, a zarazem „wielki" dla naszej drużyny mecz.

Nasz sprawozdawca sztokholmski p. **Montan** bez przesady stwierdza, że gra **polskiej drużyny przypadła mu bardzo do gustu i uważa, że jednak zwycięzcami na stadionie Rasunda powinni być Polacy.** Sztokholm takiego pięknego meczu nie spodziewał się.

Dopiero po niedzielnym meczu zrozumieliśmy „tajemnicę niepowodzeń" Kamraterny w ub. roku podczas tournee po Polsce zakończył swą relację z meczu red. Montan.

JEDNA Z NAJLEPSZYCH DRUŻYN PIŁKARSKICH SZWECJI MALMOE GRAĆ BĘDZIE W POLSCE.



na zdjęciu



w karykaturze

Echa meczu sztokholmskiego w Pradze

Praga (tel. wł.) Dzielna postawa naszych piłkarzy w meczu ze Szwecją w Sztokholmie i zaszczytny wynik przyjęty został w kołach sportowych Czechosłowacji ze zdumieniem.

Przed meczem Polska — Szwecja gazety czeskie pisały, że dopiero Szwedom uda się całkowicie to, co nie udało się piłkarzom czeskim w meczu z Polakami i że obnażą oni bezlitośnie wszystkie braki naszych piłkarzy. — Czesi skazywali z góry reprezentację Polski na wysoką porażkę i nie rokowali jej większego sukcesu jak uzyskanie jednej, honorowej bramki. Szwedzi natomiast — jak przypuszczali Czesi — mieli zaaplikować Polakom pokaźną ilość bramek, w granicach od 4 do... 8.

Pisma czeskie pisały, że wynik meczu Polska — Szwecja będzie właściwie korektą wyniku spotkania Polska — Czechosłowacja, gdyż w Pradze jedynie dzięki słabej grze graczy czeskich i 2, rzekomo fatalnie puszczonych bramek przez Horaka Polakom udało się wywieźć do domu zaszczytny wyn. 3:6. Mecz ze Szwecją wykazał jednak, **że 3 strzelone Czechom bramki nie były li tylko dziełem szczęścia i słabej formy Horaka, ale także wynikiem umiejętności naszych chłopców. Korekta meczu Polska — Czechosłowacja wypadła zdecydowanie na naszą korzyść..**

OSTATNIE WIADOMOŚCI

WŁOSI NAJLEPSZYMI WATERPOLISTAMI, A WĘGRY ZDOBYWAJĄ PIERWSZE MIEJSCE W OGÓLNEJ PUNKTACJI

MONTE CARLO. (obsł. wł.). W finałowym spotkaniu piłki wodnej drużyna włoska pokonała Belgię 4:1.

W klasyfikacji drużynowej męskiej w ogólnej punktacji mistrzostw pierwsze miejsce zajęły Węgry, 2) Francja, 3) Szwecja, 4) W. Brytania, 5) Włochy, 6) Czechosłowacja, następnie Dania, Jugosławia i Belgia.

W klasyfikacji kobiecej pierwsze miejsce zajęła Dania, 2) Holandia, 3) Francja.

POLACY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO SZEŚCIODNIÓWKI

Zlin. (tel. wł.). Do Zlinu przybyli w niedzielę po południu motocykliści polscy po 18 godzinnej męczącej podróży i zabrali się od razu do przeglądu maszyn i przygotowań do wyścigu. — „Jawa" Jerzego Jankowskiego od dwóch dni była już na dworcu. Jankowski przez całą noc pracował nad wymianą uszkodzonych części. Fabryka „Jawa" przyszła naszym zawodnikom z pomocą oddając członkom pierwszego zespołu wzmocnione koła.

W sześciodniówce, którą nazywa prasa czeska „olimpiadą motocyklową" bierze udział 126 zawodników z 10 państw.

Oprócz zgłoszonych już zespołów polskich w zawodach ma wziąć również udział ekipa [illegible]M TUR Okęcie.

WYNIKI CZESKIEJ LIGI PIŁKARSKIEJ

Praga (tel. wł.) W niedzielnych rozgrywkach ligowych osiągnięto następujące wyniki:

Cechie Carlin — Slavia 5:6 (3:4), Victoria Pilzno — Budziejowice 6:2 (5:1). Zilina—Ostrava 3:0 (1:0), Sparta — Bratislava 2:2 (2:2), Jednota Koszyce — Bohemians 1:1 (1:1).

Po niedzielnych rozgrywkach na czele tabeli znajduje się Bratislava przed Slezką Ostravą i Bohemians.

MIĘDZYNARODOWE TENISOWE MISTRZOSTWA PRAGI

Praga (tel. wł.) Na kortach LTC Praha rozegrane zostały półfinałowe spotkania turnieju tenisowego o mistrzostwo Pragi. W pierwszym półfinale **Mitic** (Jugosławia) pokonał Zabrodskego 10:8, 11:9, 6:2, zaś w drugim **Pallada** (Jugosławia) wygrał ze Smolińskim 3:6, 6:1, 3:6, 6:2, 6:1.

Spotkanie finałowe rozegrane zostanie w dniu dzisiejszym.

W ŚRODĘ GRAMY Z FINLANDIĄ

Helsinki. W środę repr. Polski rozegra mecz w Helsinkach z repr. Finlandii.

Mimo że Finowie zdołali ostatnio uzyskać wynik remisowy z Norwegią 3:3 (która nas pokonała w Oslo 3:1) **drużyna polska uchodzi za zdecydowanego faworyta po wyniku uzyskanym w niedzielę ze Szwecją.**

W składzie repr. Polski najprawdopodobniej zamiast Pieca grać będzie Szczurek — na prawym skrzydle, **Jaźnicki** zamiast Hogendorfa, a na obronie Włodarczyk w miejsce Szczepaniaka.

KONTAKTY Z SZWEDAMI NAWIĄZANE

SZTOKHOLM. (tel. wł.) Kierownictwo ekipy polskiej nawiązało liczne kontakty z drużynami piłkarskimi Szwecji. Należy spodziewać się że jeszcze w tym sezonie ujrzymy w Polsce drużynę **AIK Sztokholm i Malmoe'a** w roku przyszłym znów Kamraternę. (Noerkoeping).

* * *

Dyr. Brodaty wyraża za naszym pośrednictwem ofertę sprowadzenia do Szwecji na kilka występów najlepszych polskich średniodystansowców.

* * *

Po meczu niedzielnym szereg klubów szwedzkich wyraziło gotowość rozegrania spotkań z drużynami piłkarskimi Polski na terenie Szwecji.

DESZCZ REKORDÓW W MONTE CARLO

WĘGRY ZDEGRADOWANE

JAKO POTĘGA WATERPOLOWA



To jest Allex Jany

MONTE CARLO. W środę na basenie pływackim w Monte Carlo rozpoczęły się VI-te mistrzostwa pływackie Europy z udziałem zawodników 16 państw.

PO UROCZYSTOŚCIACH oficjalnych roztoczeły się **przedbiegi na 100 m. stylem dowolnym.**

W pierwszym z nich znakomity pływak francuski **Alex Jany pobił rekord Europy**, wygrywając swój przedbieg w 56,2 sek. Czas ten jest o 0,4 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

100 M. ST. DOW., przedbieg I: 1) Alex Jany (Francja) 56,2 sek. 2) Per Olaf Olsson (Szwecja) 58,6 sek., 3) Elemer Szatmary (Węgry) 59,4 sek.

Przedbieg II-gi: 1) Kadas (Węgry) 59,3 sek., 2) Miloslavich (Jugosłowia) 59,6 sek., 3) Lunden (Szwecja) 60,5 sek.

Przedbieg III-ci: 1) Babey (Francja) 60,2 sek., 2) Hiving (Holandia) 1:01,2 min., 3) Marik (Czechosłowacja) 1:02 min.

Do finału zakwalifikowało się dwóch pierwszych z każdego przedbiegu oraz Węgier **Szatmary** jako najszybszy z pozostałych zawodników.

100 M. ST. GRZBIETOWYM KOBIET: przedbieg I: 1) Harup Karen (Dania) 1:17,6 min., 2) Gailard (Holandia) 1:10,2 min., 3) Berlioux (Francja) 1:19,4 min.

Przedbieg II: 1) Gibson (Anglia) 1:17,2 min., 2) Koster van Feggelen (Holandia) 1:18,9 min., 3) Nowak (Węgry) 1:19,1 min.

W SKOKACH Z TRAMPOLINY zwyciężył w ogólnej klasyfikacji Francuz Heinkele, zdobywając łącznie 126,71 pkt. przed Szwedem Johanssonem 118,58 p. i Węgrem Eidevegim 114,50 pkt.

FINAŁ BIEGU NA 100 M. STYLEM GRZBIETOWYM wygrała Dunka Karen - Harup w czasie 1:15,9 min., przed Angielką Gibson 1:16,5 min. Dalsze miejsca zajęły: 3) Koster van Feggelen (Holandia) 1:18 min., 4) Galliard (Holandia), 5) Novak (Węgry), 6) Berlioux (Francja).

Waterpoliści podzieleni zostali na 3 grupy. Za podstawę do podziału wzięto wyniki ostatniej olimpiady.

Do grupy I-szej zaliczono Holandię, Włochy, Francję i Austrię; **do drugiej** — Węgry, Jugosławię i Szwecję, **do trzeciej** — Belgię, Wielką Brytanię i Czechosłowację.

Zwycięzcy grup rozegrają ze sobą spotkania finałowe.

Środowe dwa mecze przyniosły remis Holandii z Włochami 3:3 i zwycięstwo Belgii z Anglią 7:1.

Środowe dwa mecze przyniosły remis Holandii z Włochami 3:3 i zwycięstwo Belgii z Anglią 7:1.

* * *

W II-im DNIU mistrzostw odbyło się szereg spotkań w piłce wodnej, które przyniosły następujące wyniki:

Szwecja — Węgry 5:3, **Włochy** — Austria 5:0, Francja — Holandia 3:3 (Holendrzy wyrównali dopiero w ostatniej minucie gry), Belgia — Czechosłowacja 3:1, Francja — Austria 6:1, Jugosławia — Węgry.

Jednym z **najładniejszych** spotkań był mecz Szwecji z Węgrami, wygrany przez Szwecję 5:3. Szwedzi byli wyraźnie lepsi od swych przeciwników i dysponowali doskonałymi strzelcami. — Chociaż do przerwy Węgrzy prowadzili 3:0, to jednak zwycięstwo Szwecji nie budziło wątpliwości. **Wyeliminowanie Węgrów w waterpolo uważać trzeba za największą niespodziankę mistrzostw.**

FINAŁ BIEGU na 100 m. st. dow. przyniósł, jak było do przewidzenia, zwycięstwo rekordziście Francji Alexowi Jany, choć nie powtórzył wyniku uzyskanego w przedbiegach. Mimo to wyższość jego nad Szwedem Olssonem, najgroźniejszym przeciwnikiem Francuza, była zupełnie wyraźna.

Wyniki biegu: 1) Alex Jany (Francja) 56,9 sek., 2) Olsson (Szwecja) 58,8 sek., 3) Elemer Szatmary (Węgry) 59,6 sek., 4) Kadas (Węgry), 5) Milostovich (Jugosławia), 6) Babey (Francja) 7) Hoving (Holandia).

Następnie odbył się **bieg pocieszenia dla zawodników, którzy** nie weszli do finału w biegu na 100 m. st. dow. Nagroda w tym biegu był **puchar Harolda Ferna.** Zdobył go **Martin Lunden** (Szwecja), przebywając dystans 100 m. w 1:01 min. Dalsze miejsce zajęli: 2) i 3) ex aequo Jaromir Marik (Czechosłowacja) i Anglik Stedman 1:01,9 min., 4) Pelman (Jugosławia) 1:01,9 min.

PRZEDBIEGI NA 200 M. st. klasycznym w konkurencji męskiej przyniosły wyniki następujące:

przedbieg I: 1) Nemeth (Węgry) 2:46,5 min., 2) Rosmann (Szwecja) 2:47,1 min., 3) Thrisen (Francja) 2:48,4 min.,

przedbieg II: 1) Zerea (Jugosławia) 2:50,1 min., 2) Johnsan (Islandia) 2:44, 3) Service (Anglia) 2:56,8 min.,

przedbieg III: Szegedy (Węgry) 2:44,2 min., 2) Romain (Anglia) 2:47,1 min., 3) Bzelich (Jugosławia) 2:48,4 min.

Do finału weszło dwóch pierwszych z każdego przedbiegu oraz jako 7-my zawodnik, który wśród trzecich w przedbiegach



Jany w kar. francuskiej

miał najlepszy czas. Ponieważ jednak Francuz Maurice Laisien i Jugosłowianin Bzelich uzyskali jednakowe wyniki, powtórzono bieg między nimi. Zwyciężył w nim Laisien w czasie 2:58 min., kwalifikując się do finału.

PIĄTEK przyniósł w Monte Carlo **3 nowe rekordy Europy.**

Pierwszy z nich ustanowił **Alex Jany** (Francja) w sztafecie 4x200 m., przebywając swój dwustumetrowy odcinek w czasie 2:04,9 min. Wynik ten jest lepszy od jego własnego rekordu świata na tym dystansie o jedną sekundę. Mimo doskonałego startu Jany'ego zespół francuski zajął dopiero drugie miejsce za Węgrami.

Drugi rekord padł w finale 200 m. stylem klasycznym, który wygrał **Anglik Romain** w czasie 2:40,2 min., poprawiając tym samym o 5,6 sek. dotychczasowy rekord Europy.

Doskonały pływak francuski **Georges Vallerey ustanowił trzeci rekord na 100 m. stylem grzbietowym, wygrywając swój przedbieg w czasie 1:08,9 min. (o 0,2 sek. rezultat lepszy od rekordu Europy).**

Szczegółowe wyniki w rozegranych w piątek konkurencjach przedstawiają się następująco:

Skoki z trampoliny kobiet: — 1) Moreall (Francja) 100,43 pkt., 2) Stoujinger (Austria) — 90,57 pkt., 3) Aubert - Pinci (Francja) 86,78 pkt.

Sztafety 4x200 m. dowolnym pań — przedbieg I: 1) Węgry — 9,04,3, 2) Czechosłowacja — 9,31,3, 3) Włochy — 9,40. Wszystkie wymienione drużyny zakwalifikowały się do finału.

BIEG NA 100 M. STYLEM DOWOLNYM KOBIET: przedbieg 1-szy: 1) Nathansen (Dania) — 1:07,2, 2) Schumacher (Holandia) — 1:10,8, 3) Delmas (Francja) — 1:10,8.

Przedbieg 2-gi: 1) Fredin (Szwecja) — 1:07,9, 2) Andersen (Dania) 1:08,1, 3) Greece (Anglia) — 1:10,6.

Przedbieg 3-ci: 1) Termeulen (Holandia) — 1:07, 2) Croen (Belgia) 1:09,5, 3) Thidboln (Szwecja) — 1:09,5.

Z pierwszych dwóch przedbiegów do finału weszły dwie zawodniczki, z trzeciego natomiast trzy.

FINAŁ BIEGU NA 200 M. STYLEM KLASYCZNYM PANÓW: 1) Romain (Anglia) — 2:40,2 (cały czas motylkiem), 2) Nemeth (Węgry) — 2:41,6, 3) Zerer (Jugosławia) 2:46,2.

100 M. STYLEM GRZBIETOWYM MĘŻCZYZN — przedbieg 1-szy: 1) Castro - Simas (Portugalia) — 1:09,8, 2) Velent (Węgry) — 1:10,5, 3) Summers (Anglia)—1:12,

Przedbieg 2-gi: 1) Kovar (Węgry) — 1:09,2, 2) Gungyssy (Węgry) 1:11,5, 3) Zinnz (Francja) — 1:11,6.

Trzeci przedbieg biegu na 100 m. st. grzb. mężczyzn: 1) G. Vallerey (Francja), 2) Bersom (Szwecja) 1:10,5, 3) Kinnear (Anglia) 1:10,9.



Bartusek (Czechosłowacja)

Doskonały pływak francuski Alex Jany, który ostatnio pobił dwa rekordy Europy, wygrał finał biegu na 400 m. st. dow. we wspaniałym czasie 4:35,2, co jest wynikiem o 3,5 sek. lepszym od dotychczasowego rekordu świata, należącego do Amerykanina Billa Smitha. Szczegółowe wyniki tej konkurencji: 1) Alex Jany (Francja) — 4:35,2, 2) Mitro (Węgry) — 4:50,4, 3) Bartusek (Czechosłowacja) — 4:51,4, 4) Kadas (Węgry) — 4:51,5, 5) Ostrand (Szwecja) 4:53,4. Wyniki Węgra Mitro i Czecha Bartuska są nowymi rekordami tych krajów.

W meczach piłki wodnej wyniki były następujące: Anglia — Czechosłowacja 4:1, Szwecja — Jugosławia 6:2, Szwecja — Belgia 1:1. To ostatnie spotkanie było największą niespodzianką turnieju. Szwedzi, zdecydowani faworyci na zdobycie tytułu mistrzowskiego, nie potrafili zdobyć decydującej bramki, remisując ze znacznie słabszym od siebie przeciwnikiem.

Skoki z trampoliny (z wysokości 10 m) w konkurencji kobiecej wygrała Francuzka Pelissard, zdobywając 60,03 pkt. przed Węgierką Szagot — 59,86 pkt. i Austriaczką Staudinger — 58,02 pkt.

SPURT ROMAINA

(•) **200 M. STYLEM KLASYCZNYM** to była konkurencja „angielska". Brytyjczycy liczyli na Romaina, jak na Zawiszę. Anglik miał bardzo groźnych rywali w Nemelcie, Szegedim (Węgry) i Zerecie (Jugosławia). Zwłaszcza team węgierski, który wyszedł zwycięsko z przedbiegów, uzyskując najlepsze czasy (2:46,5 min. i 2,44,2 m.) typowany był na pierwsze i trzecie miejsce. (Romain wypadł w przedbiegach nie nadzwyczajnie, przychodząc o 3 sekundy za Szegedim).

W finale wydawało się, że powtórzy się historia przedbiegów. Nemeth wyszedł od razu na czoło i prowadził przez 180 m. Dopiero na ostatniej 20-tce Anglik niewiarygodnym wprost spurtem dopędził Węgra i po krótkiej walce wyprzedził go o jedną długość, osiągając metę w czasie 2,40,1 min. podczas gdy Nemeth miał 2,41,6 m.

Nemeth przez dobre kilka minut nie mógł uwierzyć, że przegrał bieg. Romain potwierdził zaś, że przynajmniej w jego wypadku kalkulacje i przewidywania okazały się słuszne.

CZYTAJCIE CZWARTKOWE WYDANIE „SPORTU"

ZLIN NA 2 DNI

PRZED MARATONEM MOTOCYKLISTÓW

SZANSE POLAKÓW W „SIX DAYS"

ŻLIN (tel.) Trudno jest być prorokiem i przepowiedzieć przypuszczalne wyniki zawodów, w których po raz pierwszy bierze udział nasza reprezentacja, tym trudniej, jeżeli te zawody organizowane są po 9-letniej przerwie i są pierwszym właściwie wielkim spotkaniem międzynarodowym po wojnie tego właśnie rodzaju.

Ostateczna lista zgłoszeń do tegorocznej „Sześciodniówki" będącej właściwie nieoficjalnymi motocyklowymi mistrzostwami świata w kategorii raidowej zamknięta została cyfra 126 zawodników reprezentujących barwy 10 państw.

Oczywiście najliczniej reprezentowani są gospodarze. 61 zawodników zgłoszonych — to blisko 50% ogólnej liczby zgłoszeń. Austria z 16 zawodnikami, Węgry — z 13 i Holandia z 10 są najliczebniejsze wśród gości. Włochy i Polska (po 8 zawodników) kroczą ex aequo na 5 m., przy czym zaznaczyć należy, że w rzeczywistości wyjechało z Polski jedynie 7 zawodników i brak będzie w Żlinie zgłoszonego przez OM TUR „Okęcie" S. Rusiniaka.

Zaledwie dwa zespoły zgłoszono do nagrody „International Trophy", do której jak wiadomo mogą stawać zespoły państwowe na motocyklach własnej krajowej produkcji. Najlepsi kierowcy Czechosłowacji: V. Stanislav (Jawa 350), J. Simandl (Jawa 250), R. Dusil (Jawa 250), Bednar (Jawa 600 z wózkiem) konkurować będą z zespołem włoskim jadącym w składzie G. Benzoni (Sertum 250), M. Fornasari (Sertum 250), M. Ventura (Sertum 500), oraz N. Grieco (Sertum z wózkiem).

Wydaje się, że drużyna Czechosłowacji ma znacznie większe szanse i wobec nieobecności najzacietszych przedwojennych rywali Anglików, którzy jadą jedynie w zespole klubowym, oraz Niemców — będzie mogła zrehabilitować się za niespodziewaną porażkę w r. 1935, kiedy to po jeździe okrężnej prowadziła Czechosłowacja ze znacznym zapasem punktów przed Niemcami, którym wobec wycofania się Vitvara w ostatniej próbie szybkości udało się niespodziewanie zwyciężyć!

Nas interesować będzie szczególnie przebieg walki o „Srebrną Wazę", nagrody dla reprezentacyjnych zespołów państwowych, które mogą jednak startować na maszynach obcej produkcji. Dwa polskie zespoły (Team A: Brun, Dąbrowski, Żymirski, — team B: Jankowski, Markowski, Wikaryjczyk) napotkają silną konkurencję pozostałych 8 zespołów. Czesi zgłaszają 2 zespoły (maksymalną dopuszczalną ilość) na motocyklach „Jawa" 250 i „CZ" 125. Holendrzy — również dwa na motocyklach angielskich „Triumph" i niemieckich „BMW". Również 2 zespoły zgłosili Węgrzy, którzy za wyj. jednej BMW startują na maszynach angielskich BSA i Velocette. Zespół austriacki na „Puch" 125 i włoski na „Sertum" 250 dopełniają listy.

Niełatwo będzie odnieść zwycięstwo wśród tak doborowej stawki. Wydaje, że walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy czeskim teamem B w składzie Novotny—Zeman—Koch, holenderskim zespołem A: van Rijn- Bovee—J. Veer, a włoskim: Francone—Nessori—Giudici. Polacy na swych nowych „Jawach" 250 nie będą tu bez szans i o ile pojadą „z głową" to już nawet w tym pierwszym oficjalnym wystąpieniu międzynarodowym odnieść mogą tak upragniony przez wszystkich sukces, lokując się w pierwszej trójce.

Podczas codziennych 6 etapów zawodnicy natrafiają na dłuższe odcinki terenowe, niż podczas ostatniego raidu tatrzańskiego, natomiast będą mieli znacznie dłuższe (bo aż blisko 5 krotnie!) odcinki szosowe. O teren jesteśmy spokojni — reprezentanci nasi dowiedli już w Zakopanem, że umieją jeździć w najtrudniejszych nawet warunkach. Większą rolę może odegrać szosa, no i końcowa próba szybkości godzinnej, o dość wygórowanych szybkościach minimalnych. No, ale przecież cała nasza reprezentacyjna szóstka ma zdecydowanie wyścigowe zacięcie! Ostatecznie zadecyduje jak zawsze głowa na karku, umiejętne rozłożenie sił, poczucie zespołowości i... jak zwykle w sporcie motorowym — łut szczęścia.

Lokata w pierwszej trójce w walce o „Srebrną Wazę", oraz 1 złoty medal i 2 srebrne w klasyfikacji indywidualnej leżą w granicach naszych możliwości. Inna rzecz, że... samo ukończenie w komplecie tej najcięższej imprezy terenowej świata będzie już dostatecznie dużym sukcesem!...

W klasyfikacji indywidualnej szczególnie zacięta walka będzie w kl. do 125 ccm, gdzie rywalizować będą ze sobą czeskie „CZ", austriackie „Puchy", oraz holenderskie „Eysinki", i w kl. do 250 ccm, w której zgłoszone są aż 44 „Jawy" 250, dosiadane przez Czechów, Polaków i Szwajcarów. Wobec równej klasy maszyn o wynikach decydują przede wszystkim umiejętności kierowców!...

Oto pierwsze wrażenia jakie odnieśliśmy, przeglądając oficjalny program zawodów. Fortuna kołem się toczy, a jak wiadomo koła motocykla są niemniej okrągłe, niż np.... piłka toteż rzeczywistość zadać może kłam tym przewidywaniom. Przekonamy się o tym już za kilka dni.

8-DNIOWA REWIA

LEKKOATLETYKI RADZIECKIEJ W CHARKOWIE

Moskwa. Ogólny plon tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR jest b. bogaty. Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych (deszcz, chłód), w jakich odbywały się mistrzostwa, ustanowiono ogółem 17 nowych rekordów Związku Radzieckiego.

Mistrzostwa trwały 8 dni i odbyły się w Charkowie.

Jednym z najpiękniejszych wyników mistrzostw jest nowy rekord światowy w 5-boju kobiecym, ustanowiony przez Aleksandrę Czudinę (Moskwa).

Uzyskała ona 4,541 pkt., a więc o 91 pkt. więcej niż wynosi oficjalny rekord światowy Niemki Mauermayer.

W roku ubiegłym brakowało Czudinie 19 pkt. do wyrównania rekordu. Obecnie go pobiła — a jest pewnym, że nie jest to ostatnie słowo tej fenomenalnej lekkoatletki.

W ramach rozgrywek w pięcioboju, Czudina uzyskała **w skoku wzwyż 1,65 m.**, co jest nowym rekordem ZSRR. Poprzedni rekord wynosił 1,64 m. **W skoku w dal** Czudina miała 5,55 m., w oszczepie 39,97 m., w biegu na 100 m. 12,7 sek.

2-gie miejsce w 5-boju zajęła **Toczenowa** (Leningrad), uzyskując 4 142 pkt.

Doskonały wynik w pchnięciu kulą uzyskał Heino Lipp, który wynikiem **16,73 m.** ustanowił nowy rekord ZSRR, lepszy o 1 cm. od dawnego, własnego rekordu. Jest to obecnie trzeci wynik na świecie i najlepszy w Europie, przewyższający oficjalny rekord Europy o 13 cm.

W biegu kobiet na 200 m. sensacją była porażka mistrzyni Europy Seczenowej, która zajęła 3-cie miejsce. Wyniki biegu: 1) Duchowicz — 25, 5sek., 2) Buknowa — 25,6 sek., 3) Seczenowa — 25,7 sek.

Pozostałe wyniki mistrzostw: **1500 m.:** 1) Bugaczewski — 3:56,6; 2) Witousen — 3:57,8; 3) Sidorenko — 3:58,6; **skok w dal juniorzy:** Osipow — 6,87 m.; **trójskok:** Zambrimborc (Moskwa) — 14,37 m., 2) Agaekow — 14,30 m., 3) Borysow — 14,25 m.

Skok wzwyż juniorów: 1) Zajcew — 1,80 m., 2) Raitman — 1,75.

80 m. przez płotki kobiet: 1) Fokina (Gorkij) — 11,5 sek., (nowy rekord ZSRR), 2) Gokieli — 11,5 sek., 3) Adamenko — 11,6 sek.

400 m. przez płotki mężczyzn wygrał Komarow, bijąc młodego Łuniewa. Czas zwycięzcy 55,3 sek. a Łuniewa — 55, 6sek.

Chód na 50 km. przyniósł zwycięstwo najlepszym specjalistom w tej konkurencji Łotyszom; zajęli oni pierwsze 3 miejsca. Wyniki chodu: 1) Adolf Liepaskalis — 4:35:49 (nowy rekord ZSRR, lepszy od poprzedniego o 13 minut), 2) Kruklinsz — 4:44:30,6, 3) Seldzmanis — 4:46:52,8.

Nowy rekord Związku Radzieckiego padł również **w sztafecie kobiecej 4x200 mtr.** (Rodina, Ezkowa, Fokina i Blinowa) — przebiegły ten dystans w czasie 1:43,9. Na drugim miejscu znalazł się zespół Ukrainy — 1:45,2, 3) Leningrad — 1:46,2.

Ogromne zainteresowanie wzbudziła walka w 10-boju, którą stoczyli Włodzimierz Wołkow i Kuzniecow. Pierwszy z nich, młody 26-letni zawodnik, zajmuje się sportem dopiero od 1945 r. i mimo to osiąga już świetne wyniki. Walka między nim i Kuzniecowem była niezwykle zażarta. Zawodnicy prowadzili na przemian po różnych konkurencjach.

Ostatecznie z walki tej wyszedł **zwycięsko Wołkow,** który zdobył **mistrzostwo,** uzyskując 7.159 pkt. i ustanawiając nowy rekord ZSRR. Jest to b. dobry wynik i w tej chwili na liście najlepszych 10 boistów świata w ogóle. Wołkow zajmowałby 15-te miejsce. W chwili zaś obecnej należało by go zaliczyć do jednego z pierwszych.

Pchnięcie kulą kobiet wygrała **Tatiana Sewriukowa** wynikiem **13.96 m przed Toczenową 13,62 m.**

W biegu na 10.000 mtr. Wanin uzyskał b. dobry czas 30:36,8. Tylko 4-ch biegaczy w tym roku miało lepsze czasy od jego wyniku.

W rzucie dyskiem zwyciężył Lipp, uzyskując dobry rezultat 49,41 m. W skoku wzwyż zwyciężył Resz — 1.90 m. 8-miu innych zawodników przeszło 1,85 m.

Rzut oszczepem kobiet wygrała Majaczaja, rzucając 47,82 m, 2) Działłowa — 47,07 m. Ta ostatnia jest wielką rewelacją mistrzostw. Ma ona 19 lat i zapowiada się świetnie na przyszłość.

1.500 m. wygrała Owsiannikowa, w czasie 4:38,61; 400 m wygrała Blinowa — 58,1 sek. Ogółem w konkurencjach seniorów i juniorów ustanowiono 17 nowych rekordów.

DUŻO DOBRYCH NAPASTNIKÓW I SŁABYCH OBROŃCÓW

TRENINGOWY MECZ 2 TEAMÓW PRZED MECZEM Z KRAKOWEM 25 bm.

Katowice. Jak podawaliśmy w dniu 25 bm. odbędzie się w Katowicach 3-ci w tym roku mecz międzyokręgowy Kraków—Śląsk

W niedzielę na boisku Pogoni rozegrany został mecz treningowy dwu teamów celem wyłonienia składu Śląska.

Po ciekawej grze wygrał Team A 6:2 (4:0), zdobywając bramki przez Alszera 2, Sołtyska, Bożka, Kubickiego i Dudę; dla Teamu B Śmietana i Krenzel.

Mecz wykazał, że Śląsk posiada doskonałych napastników, gdyż tak w Teamie A jak i B formacje te grały wprost koncertowo. Zawiodły natomiast linie obrony.

Ostateczny skład Śląska ustalony zostanie po powrocie do kraju reprezentantów na mecz w Sztokholmie i Helsinkach.

CZESTOCHOWA — REPR. PODOKRĘGU RYBNICKIEGO 5:0 (1:0)

Częstochowa (tel. wł.) Rozegrany w Częstochowie mecz piłkarski pomiędzy repr. Częstochowy a reprezentacją podokręgu rybnickiego przyniósł zdecydowane zwycięstwo Częstochowie 5:0 (1:0). Goście, mimo przewagi, nie potrafili strzelić bramki, gdyż trio obronne gospodarzy stanowiło zaporę nie do przebycia.

Rybnik technicznie prezentował się nieco lepiej od Częstochowy.

U gospodarzy najlepiej wypadła obrona Kuśnierczyk — Bubel oraz bramkarz Borowiecki.

Bramki zdobyli: Jędrzejewski 2, Garus 1, Purgal 1, Borowiecki 1, (z karnego).

Sędziował p. Śliwczyński, krzywdząc wybitnie gości.

KRAKÓW — ŚLĄSK 16:3 W TENISIE JUNIORÓW

Kraków (tel. wł.) Na kortach Cracovii rozegrany został międzyokręgowy mecz tenisowy pomiędzy juniorami Krakówa i Śląska. Juniorzy krakowscy odnieśli wysokie zwycięstwo w stosunku 16:3.

Z drużyny Krakowa na wyróżnienie zasługuje 15-letni Christ, Kozłowski i Kubala I, ze Śląska Litis i Ciszewski.

ZZK TARNOWSKIE GÓRY — SIEMIANOWICZANKA 10:6

SIEMIANOWICE. W rozegranym w ub. sobotę meczu bokserskiem o drużynowe mistrzostwo Śląska w klasie A pomiędzy miejscową Siemianowiczanką i ZZK z Tarnowskich Gór zwycięstwo odnieśli kolejarze w stosunku 10:6.

Niedyskrecje

ZMIERZCH DAWNYCH BOGÓW

(•) **W TEGOROCZNYCH** mistrzostwach padło dużo niespodzianek. Ale chyba największą była klęska Węgier w turnieju piłki wodnej. Waterpolo było najsilniejszym atutem ekipy węgierskiej tradycyjnie i od wielu lat. Supremacja Węgier w tej dziedzinie wydawała się ugruntowaną, a jednak...

Okres powojenny i tu przyniósł wielką zmianę. Wyrósł nowy, zwycięski konkurent w osobie Szwecji, która skutecznie konspirowała się u siebie i przed Monte Carlo rozegrała, sparringowe mecze z waterpolistami angielskimi, gromiąc **Brytyjczyków trzykrotnie.** Ponieważ jednak Anglicy stawiają „na wodzie" pierwsze kroki, więc wyniki te przeszły bez wrażenia. Dopiero w Monte Carlo Szwedzi „ujawnili się" i ofiarą tej „dekonspiracji" padli właśnie Węgrzy.

(•) **SPOTKANIE** waterpolowe Węgry — Szwecja było po pojedynku Jany — Olsson drugim „clou" mistrzostw. Węgrzy, pewni zwycięstwa zagrali z miejsca ostro, uzyskując do przerwy trzy bramki. Zapowiadała się wysoka porażka Szwedów, ale druga połowa miała wprost odwrotny przebieg. Szwedzi, korzystając z „wypompowania się" Węgrów przeszli do ataku i dali z siebie wszystko. Napastnicy szwedzcy rozbili węgierską obronę, strzelając Węgrom pięć bramek...

LEGIA KROSNO — RESOVIA RZESZÓW 4:3 (1:2)

Krosno (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo kl. A Legia pokonała po zaciętej grze Resovię 4:3 (1:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli Bisztyga 3, Karpiński 1, dla Resovii — Wróbel, Kalemba i Sikora...

Najlepszym na boisku był Bisztyga. Sędziował dobrze ob. Głowacz.

SOKÓŁ RZESZÓW — DKS ŁAŃCUT 5:2 (3:2)

Rzeszów (tel. wł.) Mecz o mistrzostwo kl. A zakończony został wysokim zwycięstwem gospodarzy Bramki dla Sokoła uzyskali: Brudek 3, Warchałowski i Skobla po 1, dla pokonanych Szewczyk i Pilch. Sędziował słabo p. Radski.

IGRZYSKA SPORTOWE GÓRNIKÓW 21 BM.

Zabrze. (zo.) W nadchodzącą niedzielę 21 bm. rozpoczną się na stadionie miejskim w Zabrzu — 3-dniowe, I Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Górników.

W igrzyskach weźmie udział około 2 tysiące sportowców-górników, a między nimi duży procent znanych zawodników.

W czasie igrzysk odbędzie się konferencja kierowników wydziałów wychowania fizycznego wszystkich związków zawodowych, — organizowana przez KCZZ.

TERMINARZYK MISTRZOSTW KL. A ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Bytom. (z. o.) Tegoroczne mistrzostwa kl. A Śląska Opolskiego rozpoczynają się w niedzielę 28 bm. Jak już podawaliśmy weźmie w nich udział 16 klubów, podzielonych na 2 grupy. Szczegółowy terminarzyk rozgrywek wygląda następująco:

28. 9. Piast Gl. — Liniarnia Byt., Pogoń Zabrze — Polonia Byt., RKS Ludwik — Odra Opole, Plania — Chrobry, Pogoń Prud. — Grom, Lwowianka — ZZK Gliwice, Lubliniecki KS — Zjednoczenie Zabrze, Szombierki — Kop. Mikulczyce.

5. 10. Odra — Piast, Polonia — Plania, Liniarnia — Pogoń Zabrze, Ludwik — Chrobry, Zjednoczenie — Pogoń Prud., Lwowianka — Grom, ZZK — Szombierki, LKS — Mikulczyce.

19. 10. Piast — Ludwik, Odra — Polonia, Plania — Liniarnia, Chrobry — Pogoń Zabrze, Pogoń Prudnik — LKS, Zjednoczenie — ZZK, Szombierki — Grom, Mikulczyce — Lwowianka.

26. 10. Pogoń Zabrze — Piast, Polonia — Ludwik, Plania — Odra, Liniarnia — Chrobry, Lwowianka — Pogoń Prudnik, Szombierki — Zjednoczenie, Grom — Mikulczyce, ZZK — LKS.

9. 11. Piast — Polonia, Pogoń Z. — Plania, Chrobry — Odra, Liniarnia — Ludwik, Pogoń Prudnik — ZZK, Lwowianka — Szombierki, Mikulczyce — Zjednoczenie, Grom — LKS.

16. 11. Piast — Plania, Chrobry — Polonia, Liniarnia — Odra, Ludwik — Pogoń Zabrze, Pogoń Prudnik — Szombierki, Mikulczyce — ZZK, Grom — Zjednoczenie, LKS — Lwowianka.

23. 11. Chrobry — Piast, Polonia — Liniarnia, Odra — Pogoń Zabrze, Plania — Ludwik, Mikulczyce — Pogoń Prudnik, ZZK — Grom, Zjednoczenie — Lwowianka, Szombierki — LKS.

AMERYKAŃSKI POKER JACKIE SOLOMONSA

CZY „KRÓL SOL" ODEGRA SIĘ

OD CHŁOPCA DO POSYŁEK DO DYKTATORA EUROPEJSKICH RINGÓW

NAZYWAJĄ go powszechnie „królem Solem"! świadczy to o respekcie i popularności.

Jakżeż bowiem nie ma być popularnym i respektowanym człowiek, który w swych rękach trzyma losy boksu brytyjskiego, a także i europejskiego. **Jack Solomons jest dzisiaj ciągle jeszcze dyktatorem ringów W. Brytanii, a wpływ jego sięga daleko na ringi Kontynentu i dociera nawet do wielkich ringów USA, ustępując jedynie przed Mike Jacobsem.**

Wpływ ten na początku bieżącego roku był decydujący. „King Sol" stał wtedy u szczytu powodzenia. „Jego bokserzy" dzierżyli bez wyjątku wszystkie poważniejsze tytuły europejskie, jeden światowy i byli challengerami do co najmniej trzech tytułów mistrzów świata. **Bruce Woodcock, Freddie Mills, Ronnie James, Patterson, Hawkins, Tarleton — to wszystko były atuty, którymi Jack Solomons usiłował wygrać dramatyczną partię pokera z menażerami amerykańskimi gdzie stawką była władza i miliony króla boksu na całym świecie.**

ULTIMATUM I DOBRA RADA WŁASNEJ ŻONY

JACK SOLOMONS zawsze lubiał ryzykować. Zawsze miał „piękny odważny gest". Inaczej nie byłby nigdy wzniósł się ponad chłopca do posyłek, a potem handlarza rybami, którego potrącano i nie przepraszano za to, na rynku rybnym w Billingsgate. Ale ponieważ Jackie ryzykował, więc wygrywał ostatecznie.

Dusił się w Billingsgate, więc postanowił zostać bokserem. Jako siedmioletni chłopak zgłosił się do „budy". Walczył w wadze piórkowej. Wygrał dwa razy i za zwycięstwo dostał „aż" 16 szylingów i 6 pensów! Był to potworny wyzysk. Solomons dlatego może płaci po królewsku swoich bokserów. Później wyznaczono go do poważnej walki z Joe Brooksem z Southampton o 7 funtów i 10 szylingów. Jackie zaryzykował i... przegrał!

Gdy pokiereszowany, jak nieboskie stworzenie opuścił ring, otrzymał od swej narzeczonej ultimatum: „Albo przestaniesz się boksować, a raczej być „boksowany", albo koniec między nami!"

Pechowy bokser zastanowił się i posłuchał. Od tej chwili zawsze słuchał swoją przyszłą żonę. I dobrze na tym wychodził...

JACKIE ZDOBYWA RINGI EUROPY

DAWNA żyłka ryzyka nie dawała mu jednak spokoju. W jego zawodzie menażera bokserskiego było to zresztą koniecznością.

Jackie grał i na gruncie europejskim wygrywał. Wypierał swych przeciwników i rywali z ringów londyńskich i manchesterskich. Po wojnie opanował całkowicie europejskie pole walki. Zapraszał bokserów kontynentalnych do Albert Hallu, do Bellevue. Gdy mu się sprzeciwiano groził postawieniem boksera, czy menażera na indeksie. Bano się go i słuchano. Nawet menażerowie francuscy woleli nie zadzierać z „królem Solem".

KING SOL BLUFFUJE

NA POCZĄTKU 1947 r. po opanowaniu rynku europejskiego „King Sol" rozpoczął najwyższą grę swojego życia. Był to poker z Amerykanami.

Jackie, korzystając z zamieszania w szeregach przeciwników, wywołanego chorobą Mike Jacobsa, impasem starzejącego się Joe Louisa, aferami a la Graziano, przypuścił walny szturm. Operował taktyką commandosów: zaskoczyć przeciwnika, uderzyć w kilku punktach dla szerzenia dywersji i paniki, nie dać mu się opamiętać. Bluffować i atakować!

I „King Sol" zaatakował na kilku frontach od razu! Rzucił do walki Woodcocka w ciężkiej, Millsa w średniej, Ronnie Jamesa w lekkiej, po tym wysuwał Tarletona, Pattersona, wszystkie atuty, pokierowe „czwórki" i „fulle", które w rzeczywistości były tylko „parami".

„PAS"!

JOKER „KINGA SOLA" nie trwał długo. Przeciwnicy wytrzymali. Pokazali, że także umieją grać. Mieli silne nerwy, silniejsze pięści i silniejsze głowy. I dzięki temu silniejsze atuty. „King Sol" licytował, a ci tylko dokładali.

Wreszcie trzeba było wyłożyć karty: **Baksi, Marshall, nie mówiąc już o Lesnewichu i Louisie to były tuzy! — Challengerzy brytyjscy padali „gęstym trupem" na ringach swego kraju. Solomons tracił grube tysiące. Wreszcie powiedział „pas". Przyznał, że na razie przegrał. Dał spokój.**

DZIŚ Jackie Solomons mówi z wyżyn swego, zachwianego nieco tronu: **„Trudno!"** Nie wybieramy się na razie do Ameryki importować jej gwiazd. Po co sprowadzać na rewanż. Nie będziemy również wadzać „world - beaterów", którzy pokazują nam nasze słabe strony. Wiemy o nich! Pokazali nam już dosyć. Nikt z naszych, z wyjątkiem Millsa, nie ma większych szans na ponowny start".

FRONTEM DO GÓRNIKÓW

STARA gwardia zawiodła, tak, jak zawiodła pokerowa taktyka „King Sola". Ale trzeba przyznać że Jackie potrafił w odpowiednim momencie kapitulować, by uratować resztki.

Jackie nie założył rąk. Zabrał się do solidnej roboty od nowa. Szuka talentów na drodze demokratyzacji boksu. Szuka ich głęboko pod ziemią przede wszystkim w Walii, która wydała już Welsha i Farra. Jego agenci krążą po walijskich kopalniach. Górnicy mają mocne pięści. Tam należy szukać przyszłych sław boksu światowego.

Solomons marzy o „renesansie walijskim" i działa w porozumieniu z Państwowym Urzędem Węglowym. Popularyzuje boks wśród robotników, urządza masowe pokazy i próbne spotkania w swoich wielkich gimnazjach. Każdy kto chce boksować się, może przyjść i pokazać co umie.

„Jeszcze dwa lata temu, mówi Solomons, żaden outsider, choćby był Dempseyem i Louisem w jednej osobie nie mógł liczyć na opiekę i ułatwienia. Musiał tłuc się po ringach i budach prowincji. Dzisiaj każdemu daję wielką szansę. Nie będzie to moją winą, jeżeli z gościa, który się dobrze zapowiada nic w rezultacie nie będzie!"

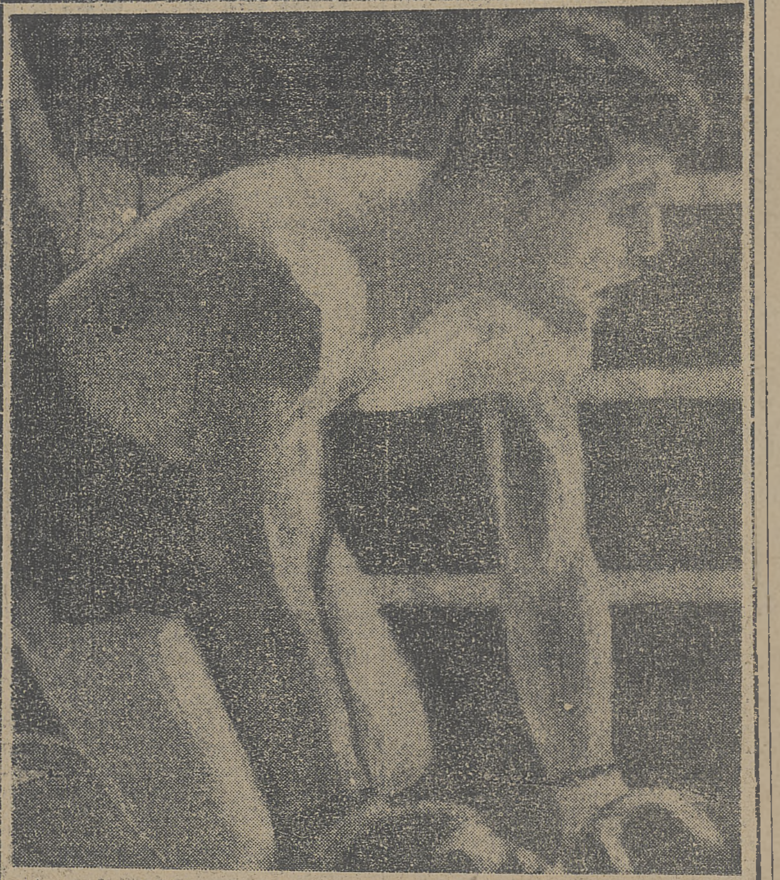
A gdy ktoś wybije się, to Jackie postara się dla niego o partnerów z Kontynentu, a później dopiero po mistrzostwie Europy sparruje go z Amerykanami. Wiadomo! „Scolded cat"... mówi przysłowie angielskie o „poparzonym kocie, co na zimne dmucha." „King Sol" jest teraz właśnie takim „kotem".

„GDYBYŚMY MIELI TANDBERGA..."

KOGO Solomons cenił najwyżej z wielkich bokserów? Nie Louisa, nie Woodcocka, ale Tanberga. „Nie wierzcie", mówi, „żeby Szwedowi udało się tylko wygrać z Baksim! To nieprawda! Wygrał, bo był lepszy. Ja wiem bo promowałem go do tej walki i widziałem ją."

W Anglii Tandberg wypadł słabo. Nasi walili w niego, jak w worek. Chcecie wiedzieć dlaczego? Bo miał dwa pęknięte żebra.

Jego lekarz szalał, gdy usłyszał, że Tandberg będzie walczył. Ale Olle powiedział mu: **„Dałem słowo honoru, że zjawię się na ringu". Walczył i przegrał ale nie chciał złamać słowa. To jest bokser! Gdybyśmy mieli takiego..."**



W chwili, gdy Bruce Woodcock walił się na deski Harringay Areną, runął również gmach ambitnych marzeń Jackie Solomonsa. Prysł sen o złotym berle „króla boksu 5-ciu kontynentów" —

Na razie „King Sol" pociesza się narybkiem już z tego demokratycznego boksu, Eddie Thomas, który spisuje się nieźle, Selwyn Evans mistrz amatorski w wadze piórkowej i cudowny „embrion" bokserski Bernard Murphy. Wszyscy trzej z Walii, to jest ich największym atutem.

ŚWIATOBURCZE PLANY

POWOLI Jackie wraca do swej dawnej formy i światoburczych planów. Po głowie chodzi mu już mecz **Imperium-Ameryka.** Myśli, jakby zainteresować boksem zawodowym, dominia: Kanadę, Australię, Nową Zelandię, Indie... Chciałby chętnie zobaczyć w Londynie fenomenalnego Australijczyka Eddie Millera.

Niestety bonzowie z British Boxing Board of Control najbardziej konserwatywnej i zbiurokratyzowanej instytucji sportowej na świecie rzucają mu kłody pod nogi. Dopiero w tym tygodniu zniesiono kolorową barierę, ale istnieje nadal zakaz sprowadzania do Anglii drugoklasowych bokserów amerykańskich, tak, że mistrz brytyjski może spotkać się tylko z asem z drugiej strony „wielkiego jeziora" i nie przyzwyczajony do przeciwników amerykańskich bierze od „asa" porządne lanie. Przez system licencyj BBBC utraci każdego boksera i menażera, który jest zbyt niezależny. (Wyjątek — Jackie Solomons).

CZY SEN O ZŁOTYM BERLE ZIŚCI SIĘ!

KING SOL jest koniec końców dobrej myśli. Pali churchillowskie cygara i nosi ręcznie malowane krawatki. I marzy... marzy, że nadejdzie chwila, w której jego bokserzy ruszą triumfalnym



King Sol znowu uśmiecha się. Nie traci nadziei, że odegra się w pokerze którego stawką jest supremacja boksu europejskiego nad amerykańskim.

pochodem na Madison Square i Yankee Stadion i urządza swym rywalom amerykańskim wielkie „kęsim". A on Jack Solomons wyłoży karty i pokaże „czerwienego pokera".

I zacznie się wówczas w dziejach boksu „era Solomonsa" — „króla boksu" pięciu kontynentów!

TERAZ BĘDZIE ORŁEM GORLICKI ORZEŁ

najpoważniejszym kandydatem na mistrza RZESZOWSKIEJ KL. A

GORLICE (SA) Finalista do mistra klasy z Okręgu Rzeszowskiego KS Orzeł (Gorlice), mimo, że nie zdobył awansu do czołówki piłkarskiej Polski nauczył się w spotkaniach z drużynami tej miary co Cracovia, AKS, Rymer czy Pomorzanin wiele, jeśli chodzi o technikę gry w piłkę nożną i zdobył sobie opinię twardej, ambitnej drużyny na której boisku niełatwo jest wygrać.

Nic więc dziwnego, że w tegorocznych rozgrywkach kl. A rundy jesiennej KS Orzeł będzie groźną drużyną, która słusznie pretendować będzie na jesiennego mistrza Okręgu.

Dowiadujemy się przy tym, że klub ten zasilił szereg nowych graczy z terenu całej Polski, którzy zostali zaangażowani do pracy w tamt. sektorze naftowym i będą grać w barwach Orła jeszcze w ciągu bieżącego sezonu.

Gorliczanom pozostał do rozegrania jeszcze tylko mecz z Gedanią w Gdańsku, po czym zmierzą się oni z drużynami okręgu rzeszowskiego. Wykorzystując swą podróż do Gdańska KS Orzeł (Gorlice) rozegra po drodze szereg spotkań już zakontraktowanych. I tak: w dniu 21 bm. spotka się z KS Grochów (Warszawa), 23 bm. z KS Polonia (Bydgoszcz), 25 bm. z Gromem w Gdyni, a powracając z Pomorza rozegra jeszcze spotkanie ze Skrą w Częstochowie.

Będzie to bodaj pierwszy klub naszego okręgu, który odbywa tak interesujące tournee po Polsce

POWRÓT DO KRAJU TRENERA PŁYWACKIEGO JANA KRYCHA

Warszawa. Długoletni przedwojenny trener pływacki PZP — YMCA ob. **Krych Jan** powrócił w tych dniach z Anglii i objął kierownictwo szkolenia pływackiego warszawskiej YMCA.

KRAMER i PARKER ? finalistami mistrzostw tenisowych USA.

Nowy Jork. W wyniku rozegranych spotkań ćwierćfinałowych o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych w tenisie do półfinałów turnieju zakwalifikowały się: tegoroczna mistrzyni Wimbledonu **Margaret Osborne** (USA), po zwycięstwie nad Rumunką Rurak w stosunku 6:4, 6:4 oraz **Doris Hart** (USA), która pokonała swą rodaczkę Barbarę Krase 8:6, 6:2. Osborne i Hart spotkają się w pierwszym półfinale.

W drugim natomiast przeciwniczkami będą: Louise Brough (USA) i Australijka Nancy Bolton.

W ćwierćfinałach gry pojedyńczej mężczyzn obrońca tytułu mistrzowskiego **Jack Kramer** (USA) pokonał swego rodaka Boba Falkenburga 6:2, 7:5, 6:1; mistrz Australii **John Bromwich** wygrał z 4-tą rakietą USA, Gardnerem Mulloyem 7:5, 6:1, 6:1. Dwukrotny mistrz USA **Frank Parker Pajkowski** wyeliminował Ekwadorczyka Segurę, bijąc go 6:3, 11:9, 6:4. W ostatnim spotkaniu Jaroslav **Drobny** (Czechosłowacja), po jednej z najładniejszych gier w mistrzostwach, odniósł zwycięstwo nad **Tomem Brownem** (USA) w stosunku 7:5, 6:3, 6:4.

ZSRR CZŁONKIEM MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI PŁYWACKIEJ

Monte Carlo (obsł. wł.) Związek Radziecki został przyjęty do Międzynarodowej Federacji Pływackiej. Potwierdzenie o przyjęciu do Związku zostało wręczone Alexowi Schiringowi, przedstawicielowi Radzieckiej Federacji Pływackiej.

TO CO NAJCIEKAWSZE Z POZNANIA

BRATYSŁAWA — POZNAŃ W BOKSIE

Poznań. Pierwszą międzynarodową imprezą bokserską w Poznaniu w tym sezonie będzie spotkanie reprezentacji okręgów **Bratysławy** (Czechosłowacja) i **Poznania**, które rozegrane zostanie w dniu 26 września br.

Poznański Okręgowy Związek Bokserski otrzymał w bardzo serdecznym tonie otrzymany list z Bratysławy, w którym goście potwierdzają definitywnie przyjazd do Poznania w powyższym terminie. Zaznaczyć należy, że drużyna Bratysławy przyjedzie w swym najsilniejszym składzie z doskonałymi zawodnikami **Zachara, Strbą i Tormą** na czele.

SZCZECIN — POZNAŃ W LEKKIEJ ATLETYCE

Poznań. W związku z powierzeniem przez PZLA Szczecińskiemu Okręgowi Lekkoatletycznemu przeprowadzenia Igrzysk Ziem Odzyskanych, Zarząd PZLA na propozycję OZLA przesunął termin rewanżowego spotkania Szczecin — Poznań z dnia 28. 9. 1947 na dzień 5. 10. 1947.

Przewidziany na termin ostatni bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu oraz dzień sztafet przesunięte zostały na termin późniejszy.

KKS POZNAŃ — HCP 10:6

Poznań. Zawody pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Okręgu Poznańskiego, rozegrane między zespołem poznańskich kolejarzy i HCP, zakończyły się niespodziewaną porażką drużyny HCP w stosunku 6:10.

Ciekawsze wyniki były następujące: **w wadze muszej** Frąckowiak (HCP) nie rozstrzygnął walki z Kasperczakiem (KKS): **w wadze lekkiej** Stasiński (HCP) został w drugim starciu znokautowany przez Kaźmierczaka; **w wadze półśredniej** Wilczek (HCP) uległ niespodziewanie Jakubowskiemu (KKS) na punkty; **w wadze półciężkiej** Cwojdziński (HCP) odniósł z trudem wywalczone zwycięstwo punktowe nad występującym po raz pierwszy na ringu Talarczykiem (KKS); **w wadze ciężkiej** Wojewoda (HCP) przegrał wyraźnie na punkty z Sobieralskim (KKS) Widzów około 1.000 osób.

HELIASZ TRENEREM W PRW.

Poznań. Były kilkakrotny mistrz Polski w pchnięciu kulą, Zygmunt Heliasz, po powrocie z zagranicy objął funkcje trenera—instruktora w Przysposobieniu Wojskowo-Rolniczym na terenie woj. poznańskiego.

13-LETNIA SPRINTERKA W POZNANIU

Poznań. Zorganizowany przez Sekcję Lekkoatletyczną KS „Warta" trójbój sprinterski pod nazwą „Szukamy sprinterki" na dystansach 40, 60 i 100 m. zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem 13-letniej **Pytlakówny**, która we wszystkich biegach zajęła pierwsze miejsce. Jak na swój wiek Pytlakówna uzyskała dobre czasy — 6,4 sek., 9,1 sek. i 15,1 sek.

MOTOCYKLOWE GRAND PRIX POZNANIA

Poznań. Zakończeniem bogatego sezonu motocyklowego Wielkopolski będzie motocyklowy wyścig uliczny „Grand Prix" Poznania na dystansie 7 klm., organizowany przez Motoklub „Unię" (Poznań) w dniu 5 października r. b.

STEFAN KISIELIŃSKI

Jak na stadionie Rasunda

straciłem w jednej minucie 3 zęby

SZWECJA fascynowała mnie zawsze. Jako młody chłopak marzyłem o tym, aby choć raz w życiu znaleźć się w Sztokholmie. Nie myślałem o podróżach odległych, za Ocean, bo zdawałem sobie sprawę z tego, że są to „marzenia ściętej głowy". Być choć raz za granicą... Nie daleko... I to właśnie w Szwecji. Było w tym coś z uporu maniaka.

Dobrze jest czasem uczepić się jakiejś idei. To podobno pomaga jej zrealizowaniu. Ćwiczenie silnej woli... Tak mądrzy nauczyciele [illegible]

[illegible] nie wiem, jak się to stało. W 1926 r. w październiku byłem w posiadaniu paszportu do Szwecji i Norwegii. Przyznam się, że nie wierzyłem rzeczywistości. A poza tym myślałem: „E, napewno mecz odwołają"... albo: „Żeby mnie tylko Synowiec nie wyrzucił z drużyny. Paszport mi odbiorą i po wszystkim."

Aż do czasu wyjazdu siedziałem jak na szpilkach. W pociągu też jeszcze nie byłem pewny, czy dojedziemy. Dopiero, gdy wtoczono nasz pociąg w Sassnitz na prom i okręt ruszył na morze, wszelkie obawy i niepewność ustąpiły miejsca uczuciu lekkiego strachu — przed nieznanym dotychczas żywiołem. Przed morzem. Ten pierwszy w życiu rejs morski był czymś niezwykłym, czymś, co w duszy głębokie pozostawia ły [illegible]

Otwarł się przed oczyma bladego, zakłopotanego chłopca, majestatyczny świat... Morze... Wszędzie woda... Przed tobą woda, za tobą woda, z boku woda...

A na wodzie mała, niepokaźna, rzekłbyś łupina orzecha — okręt. Słowo okręt ma w sobie coś z siły, mocy. Zawsze sobie wyobrażałem, że okręt to musi być ogromny budynek. I rzeczywiście był nim, jak długo stał w porcie. Ale na morzu? Śmieszna zabawka. Igraszka fal.

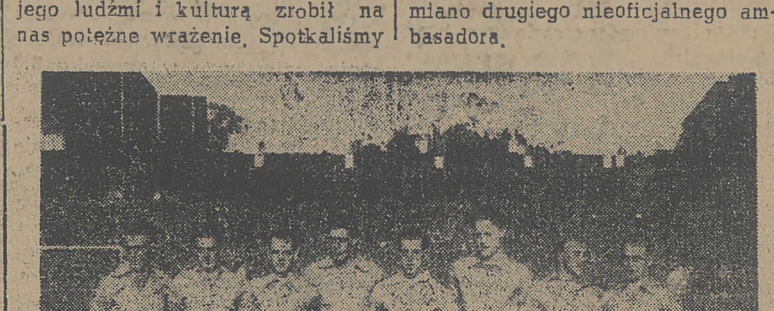
I wtedy poznałem morze i nabrałem dlań prawdziwego szacunku. Pomyślałem sobie, stojąc na pokładzie: Z czym się ten człowiek wziął za bary? Z morzem? Przecież wystarczy, żeby tylko wiatr silniej zadął i chlusnął falą za burtę — a skończy się prujący wodę dumny okręt...

Okazało się jednak, że nie jest to znowu takie łatwe. Że okręt jednak doskonale sobie radzi na wodzie. Dałem pokój rozmyślaniom, bo mewy upomniały się zupełnie niespodziewanie o trybut. A że morze było niespokojne, płaciliśmy go obficie. Leżeliśmy pokotem na podłogach. Jedynie ob-

[illegible]

wszystkich ubikacjach, niosąc pomoc nieszczęśliwym ofiarom dużej fali.

Kiedyśmy stanęli wreszcie na ziemi szwedzkiej, a potem w Sztokholmie, nie żałowaliśmy tej obfitej daniny, jaką złożyć musieliśmy mewom... Kraj ten, wraz z jego ludźmi i kulturą zrobił na nas potężne wrażenie. Spotkaliśmy



Reprez. Szwecji z 1926 r. która pokonała Polskę 3:1

[illegible] pierwszym miejscu wypada wymienić p. Brodatego. Był on inicjatorem spotkań piłkarskich ze Szwecją. A poza tym gościnnością jaką nas zawsze darzył, pomysłowością i ofiarnością w organizowaniu nam pobytu w Szwecji, zasłużył sobie w naszej opinii na miano drugiego nieoficjalnego ambasadora.

[illegible] osobiście dlatego, że straciłem w czasie niego tylko trzy zęby. I to w 20 minucie gry. Grałem do końca meczu... Po zejściu z boiska, w szatni poczułem dopiero ból. Nie życzę nikomu...

Pogoda była wyśmienita. Słońce zalało dosłownie stadion olimpijski w Sztokholmie. Publiczności zebrało się niewiele. Około 30.000 osób. Jak na Szwecję nie za dużo.

Boisko? Równiuteńkie, zielony kobierzec! Granie na takim boisku jest największą przyjemnością piłkarza.

Cóż można by napisać o naszym meczu? Był bardzo ładny, żywy, pełen emocji. Doskonale grał **Kahan** z łódzkich Turystów, który podobał się bardzo nawet wybrednym Szwedom, **Karasiak** w roli obrońcy wybił się na poziom rzadko oglądany. W napadzie dobrze grali **Adamek i Balcer.**

Do przerwy przewaga Szwedów była zdecydowana. Szybkość, z jaką przeprowadzali oni swe ataki, była dla nas oszałamiająca. Napad szwedzki gościł stale pod naszą bramką. Wynikiem tego były trzy bramki. Inicjatorem wszystkich zagrań ataku Szwedów był [illegible] ki, świetny technik **Kaufeldt**. Przegraliśmy 1:3 (0:3).

W 1928 r. w Katowicach grałem po raz drugi przeciwko Szwedom. Wygraliśmy 2:1 (1:1).

Trzeci raz w Sztokholmie wygraliśmy 3:0. Byłem wtedy rezerwowym bramkarzem.

Drużyna szwedzka posługiwała się w grze długimi, dokładnymi podaniami, celując precyzyjną grą głową. Bramkarz dla nich nie jest wcale „osobą nietykalną", jak to bywa u nas. Jest on tak samo traktowany jak każdy inny gracz w polu, toteż Szwedzi nie pozwalają mu zabawiać się piłką, chwytać jej do ręki itp. Bramkarz tam musi piłkę wybijać pięścią, często wybiegać, a złapawszy piłkę do ręki natychmiast jej się pozbywać.

Szwedzi grają ostro, ale nie brutalnie. Na przepisach znają się świetnie.

Publiczność jest bardzo obiektywna i z równym zapałem oklaskuje dobre zagrania obcych jak i swoich.

Dzisiaj szwedzkie piłkarstwo należy do rzędu najlepszych w Europie. Szwedzi posiadają obecnie taki rezerwuar graczy, że może [illegible] trzech równorzędnych zespołów reprezentacyjnych.

Czy i my się tego doczekamy i kiedy?

STEFAN KISIELIŃSKI

PRAGA - ŁÓDŹ 68:52

W MECZU KOLARSKIM NA TORZE HELENOWA

ŻADEN Z POLAKÓW NIE WYGRAŁ Z CZECHEM



Repr. kolarska Pragi która pokonala w ub. sobotę Łódź.

Łódź (tel. wł). Pierwszy występ zagranicznych kolarzy w Polsce miał miejsce w ubiegłą sobotę na torze helenówskim w Łodzi, gdzie doszło do zapowiadanego już od dłuższego czasu spotkania torowców Pragi czeskiej oraz Łodzi.

Pragę reprezentowała czwórka: Cislar, Capek, Machek i Stepanek (zapasowy Jung).

Reprezentację Łodzi tworzyli: Bek, Pietraszewski, Saiyga oraz wypożyczony z Krakowa Kupczak.

CZESI wygrali spotkanie w ogólnej punktacji 68:52, a więc w sposób nie podlegający dyskusji. Należy wziąć jednak pod uwagę, że czterem naprawdę w chwili obecnej najlepszym torowcom Czechosłowacji, obytym z torami Europy zachodniej, przeciwstawiło się właściwie dwóch krótkodystansowców polskich (Bek, Kupczak), zasilonych długodystansowcami (Pietraszewski i Sałyga). Zarówno Pietraszewski, jak i Sałyga dzielnie walczyli, nie startowali jednak w swej specjalności.

Naszym krótkodystansowcom brak do osiągnięcia klasy europejskiej tylko przeciwników. Najsurowsze treningi z własnym cieniem mogą doprowadzić do uzyskania pięknych rekordów, ale nie potrafią i nie mogą stworzyć zawodnika bojowego.

Częste starty z silnym przeciwnikiem — oto jedyna recepta do podniesienia i poprawienia klasy i wyników, a być może i znalezienia wielkiego sprintera, jaki drzemie jeszcze w surowym Beku i miękkim Kupczaku.

SOBOTNIM zawodom w Łodzi nadano bardzo uroczyste ramy. Przy żywiołowych oklaskach publiczności wjechała na tor naprzód drużyna czeska, a potem polska. Kolarze ustawili się przy masztach, na które przy dźwiękach hymnów państwowych wciągnięto sztandary: polski i czechosłowacki.

Inicjator i organizator pierwszych międzynarodowych po wojnie w Polsce zawodów kolarskich dyr. Zatke w gorących słowach powitał gości z Pragi. Dyrektorowi Zatkemu niemniej serdecznie odpowiedział kapitan drużyny czeskiej Jung, wyrażając swą radość z nawiązania kontaktu kolarstwa czeskiego z polskim.

Po przemówieniach zawodnicy wymienili wiązanki kwiatów i po wspólnej defiladzie rozpoczęły się zawody.

PIERWSZA konkurencją był bieg na 400 m. Wyniki były następujące: 1) i 2) ex aequo Cislar (Pr.), Bek (Ł) w b. dobrym czasie 26 sek., przy czym Bek nie wykorzystał należycie rozbiegu. 3) Stepanek (Pr) 26,3 sek., 4) Capek (Pr) 26.8 sek., 5) i 6) ex aequo Machek (Pr) i Kupczak (Ł) 27 sek. 7) Pietraszewski 27.6, 8) Salyga 28 sek.

W ogólnej punktacji — Praga 22 pkt., Łódź 14 pkt.

Z KOLEI rozegrano na dystansie 800 m. spotkania drużynowe oddzielnie Polaków i Czechów w celu wyłonienia kolejności wyścigów dwójkowych krótkodystansowców.

Wyniki były następujące: w drużynie czeskiej — 1) Cislar, 2) Machek, 3) Stepanek, 4) Capek, czas 16 sek.

Czesi nie wysilali się zupełnie, z góry ustalając kolejność na mecie.

W wyścigu Polaków stoczono zażartą walkę. **W rezultacie zwyciężył Kupczak 13,5 sek.** przed Bekiem, który spóźnił się z finiszem i krakowianin okazał się — jak zwykle — **w krótszej końcówce lepszy**, 3) Pietraszewski, 4) Sałyga.

W następnym wyścigu na dopędzenie na 10 okrążeń toru pojechali zapasowi Jung (Praga) oraz Wojciechowski i Forysiński z Łodzi. Jung dawał fory Wojciechowskiemu 100 m., a Forysińskiemu 200 m. Zwyciężył Jung, dopędzając przeciwników po przejechaniu 2000 metrów.

WYŚCIGI krótkodystansowców na dystansie 800 m:

W wyścigu pierwszym pojechali Capek i Sałyga. Wygrał Czech w czasie 13,8 sek.

W wyścigu drugim Stepanek (Praga) zwyciężył Pietraszewskiego (Łódź) w czasie 13,5 sek.

Trzeci bieg, w którym spotkali się Bek i Machek przyniósł zażartą walkę. Na ostatnich 300 m. prowadził Bek, ale na ostatniej prostej Machek zaatakował bardzo ostro Polaka i wygrał na mecie o koło. Czas Czecha 12,8 sek.

Czwarty bieg — Cislar (Praga) — Kupczak (Łódź) zakończył się również zwycięstwem Czecha (bardzo zresztą minimalnym) w czasie 13 sek.

W punktacji ogólnej: Czesi — 20 pkt., Polacy — 16 pkt.

BIEG AUSTRALIJSKI na 5 okrążeń toru (ostatni na mecie odpada) przyniósł następujące wyniki: z 8 startujących po pierwszym okrążeniu odpadł **Stepanek** (Praga), po **drugim Capek** (Praga), po trzecim **nieostrożnie** jadący **Bek**, po czwartym **Pietraszewski**, a po piątym **Sałyga.**

Trzej pozostali zawodnicy rozegrali finisz, zakończony zwycięstwem Machka, 2) Cislar (Praga), 3) Kupczak.

W ogólnej punktacji Czesi — 18 pkt., Polacy — 18 pkt.

OSTATNIĄ konkurencją zawodów był **bieg olimpijski drużynowy na 4000 m.** Kolarze Łodzi mieli tylko przez bardzo krótki okres przewagę, po czym niezwykle precyzyjnie jadący Czesi wysunęli się zdecydowanie na czoło, wygrywając zupełnie pewnie w czasie 5:26,8 min. 2) zdekompletowana **Łódź bez Kupczaka** — 5:36,2 min.

W wyścigu dla młodzików na 5 okrążeń toru: 1) Sowiński (DKS), 2) Umiński (DKS), 3) Klepaczek (Tramwajarz).

W biegu na 10 okrążeń: 1) Klepaczek (Tramwajarz) 8 pkt., 2) Sowiński (DKS) 6 pkt., 3) Leszczyński (DKS) 4 pkt.

Inż. Franciszek Szymczyk

MTK BUDAPESZT — SK SLAVIA PRAGA 7:2 (5:1)

Praga (tel. wł.). W piątek na boisku Sparty odbyło się spotkanie pomiędzy czołową drużyną węgierską a mistrzem Czechosłowacji Slavią. Spotkanie to zakończyło się katastrofalną porażką mistrza Czechosłowacji. Drużyna węgierska zademonstrowała bardzo piękną i skuteczną grę, tak że okresami gracze Slavii dosłownie przypatrywali się grze gości.

KS RKU SOSNOWIEC OLD BOYS — POLONIA BYTOM OLD BOYS 3:6 (3:1)

Sosnowiec. Spotkanie starszych panów zakończyło się zwycięstwem Polonii bytomskiej, której gracze potrafili lepiej rozłożyć siły. **Mecz wywołał duże** zainteresowanie i na trybunach zebrało się około 4000 widzów.

Z WIZYTĄ U ARSENALU

CZARODZIEJ Z HIGHBURY zwraca PIERWSZEMU KLUBOWI ANGLII

JEGO WIELKOŚĆ

HIGHBURY jest właściwie przedmieściem Londynu, ponurym i brzydkim rejonem „slumsów"

Gdy zatłoczony autobus wyrzuci wreszcie amatora widoków Highbury przy centralnym skwerze przedmieścia, „amator" rozgląda się przez chwilę wyraźnie rozczarowany. Pozornie Highbury nie ma nic interesującego dla zwiedzającego, a cóż dopiero dla sportowca. Ale to tylko pozory. Gdy pójdzie się kilkaset kroków dalej i zostawi poza sobą rzędy brudnych domów, przed zaskoczonym cudzoziemcem wyrastają nagle wspaniałe wieże i ściany głównej kwatery najsławniejszego klubu londyńskiego **„Arsenału".**

Jeszcze rok temu „Arsenał" nie odgrywał żadnej roli w footballu brytyjskim. **Był on** „grandezza caduta" — upadła wielkością piłki nożnej. Pędził marny żywot gdzieś u dołu I Ligi i zmora relegacji ciążyła na dyrektorach, graczach i kibicach. Wówczas zjawił się człowiek, któremu „Arsenał" zawdzięcza swą powrotną wielkość. Poznamy go, zwiedzając siedzibę „Arsenału".

PAŁAC Z 1001 NOCY

PRZYZWYCZAJENI do standartów polskich, do mniej lub więcej skromnych domków klubowych, mieszczących się często w naprędce improwizowanych barakach, albo sublokatorskich pokojach, nie możemy w pierwszej chwili zdać sobie sprawy, czy zawędrowaliśmy do świątyni jakiegoś nowego obrządku, czy też monumentalnych pałaców włoskich. Wielki hall, wykładany marmurem, błyszczący srebrem okuć, zaćmiewa przepychem westibul giełdy paryskiej. W środku na postumencie wznosi się popiersie genialnego menażera i twórcy wielkości „Arsenału" **Herberta Chapmana,** znanego Czytelnikom „Sportu" z obszernego w swoim czasie reportażu.

W GŁĘBI gmachu mieszczą się **apartamenty, gabinety, pokoje gościnne dyrekcji, menażerów i graczy.** Ogromna hala gimnastyczna wyposażona jest w najnowsze i najwymyślniejsze urządzenia, aparaty do wiosłowania, worki do boksowania, w ogóle wszystko, co konieczne jest dla wyrobienia muskułów i szybkości. Podobnego wyposażenia sportowego nie ma nawet najbardziej luksusowy klub milionerów na bulwarze „Zachodzącego Słońca" w Hollywood. Nie można pominąć w krótkim opisie pokoi infirmeryjnych, elektrycznych masaży, naświetlań itp.

Nic dziwnego, że przepych i komfort przybytku footballowego z Highbury jest przysłowiowym nie tylko w kołach sportowych W. Brytanii. Gdy grupa piłkarzy klubu zwiedzała **„Queen Elizabeth"**, jeden z footballistów zapytany o wrażenia odpowiedział: „okręt przypomina mi „Arsenał" spuszczony na wodę"!

NOBLESSE OBLIGE

JAKIE są zewnętrzne, widoczne dla każdego zwiedzającego rysy charakterystyczne „Arsenału". Poza nimi ukrywa się to, co Denzil Batchelor nazywa „duchem zespołu". Hasłem klubu jest: **„Noblesse oblige"**, być członkiem „Arsenału" to zobowiązuje i nakłada wielką odpowiedzialność. Istnieje specjalny kodeks zachowania się, do jakiego gracze muszą stosować się. W czasie godzin teorii sztab wykładowców wbija w głowę jedną zasadę: **Nie tylko w sobotę po południu gracz musi pamiętać, że jest arsenalczykiem!** Odnosi się to do wszelkich jego wystąpień, tak publicznych, jak i prywatnych. O tym jednym nie wolno mu zapomnieć.

W praktyce podobne podejście daje dobre rezultaty. Gracze czują się zobowiązani, trochę onieśmieleni, pełni respektu wobec kierownictwa i menażerów.

Znajdują się po prostu pod urokiem tradycji i wielkości pierwszego klubu piłkarskiego Europy, a może i świata. Człowiek, który już raz przestąpił progi srebrno-marmurowego hallu w Highbury, nie pragnie stamtąd wyjść.

Rooke, środkowy napastnik, **kupiony niedawno przez „Arsenał" oświadczył szczerze: „Żałuję, że znalazłem się tutaj dopiero teraz. Chciałbym być w Highbury co najmniej od 10 lat!"**

A Archie Macaulay z Brentfordu naiwnie nieco zreasumował, to co czują wszyscy: „Arsenał" jest najwspanialszym miejscem na świecie".

ARSENAŁ zdobywa więc najpierw swoich graczy psychicznie w słusznym przeświadczeniu, że **zawodnik, zahipnotyzowany wielkością klubu, zobowiązany moralnie do podtrzymania tej wielkości, da ze siebie wszystko.** Tu też tkwi sekret ostatnich zwycięstw drużyny z Highbury, sekret umiejętnie wykorzystany przez **Toma Whittakera**, nowego menażera „Arsenału"

TOMA nazywają już dzisiaj **„czarodziejem z Highbury".** Nie jest on nowicjuszem w „Arsenale". Zaczynał w nim przed 25 laty karierę piłkarską. Kontuzja nogi zmusiła go do przerzucenia się na funkcję trenera. Jego wiedza medyczna oddała klubowi wielkie usługi. Nikt tak, jak Tom Whittaker nie potrafi wyleczyć zwichniętą, czy złamaną rękę lub nogę, przepisując odpowiednią kurację, czy trening.

Te możliwości Toma zostały wyzyskane nawet przez brytyjską federację tenisową, która powołała go do oszlifowania kondycji brytyjskiej drużyny daviscupowej. Kto wie, ile Perry i Austin zawdzięczali Tomowi, kto wie, jaka była jego procentowa zasługa w zwycięstwie daviscupowców angielskich w finale pucharu?

PER ASPERA AD ASTRA

TOM objął drużynę w połowie ubiegłego sezonu, gdy sytuacja wyglądała beznadziejnie. „Arsenał" zajmował przedostatnie miejsce w tabeli. Tom jednak podciągnął go na przyzwoitą, środkową pozycję.

Drugą połowę sezonu „Arsenał" dzięki Tomowi zamknął doskonałym bilansem: 10 wygranych, 6 zremisowanych i 4 tylko przegrane spotkania.

Razem z Tomem Whittakerem otrzymał klub zastrzyk zaufania i młodości. Tom nie rozczarował pokładanych w nim nadziei. Nie rozczarował przede wszystkim graczy. Zreorganizował drużynę, przeprowadził kilka udałych transakcji na giełdzie piłkarskiej.

Wokół środkowego napastnika Rooke'a powstał team, który pod rząd odniósł już sześć zwycięstw w Lidze Angielskiej.

Tom Whittaker i jego jedenastka zdobyły również popularność wśród widzów. Na ostatnich meczach w Highbury stadion zapełniało przeciętnie po 60.000 publiczności. Czerwone koszulki „Arsenału" przyjmowane są wszędzie z entuzjazmem. **„Arsenał" odnalazł swoją drogę „ku gwiazdom"!**

ARSENAŁ ZREMISOWAŁ ZE SWYM NAJGROŹNIEJSZYM RYWALEM

Londyn (obsł. wł.). Po trzech tygodniach meczów piłkarskich drużyna Arsenału utrzymuje się pewnie na pierwszym miejscu w tabeli I Ligi, mając w sumie 13 punktów. W ostatnią sobotę **Arsenał** zremisował z Preston North End, wiceleaderem tabeli i najgroźniejszym rywalem klubu z Highbury. Wynik meczu brzmiał na boisku Prestonu 0:0. Obrona i pomoc Arsenału wykazały znaczną poprawę formy.

Wyniki: Aston Villa — Blackpool 0:1, Burnley — Middleborough 3:0, Chelsea — Bolton 1:1, Everton — Huddersfield 1:1, Grimsby T. — Manchester C. 1:0, Manchester U. — Sheffield U. 0:1, Preston — Arsenal 0:0, Portsmouth — Liverpool 1:0, Stoke City — Charlton 0:1, Sunderland — Blackburn 0:1, Wolverhampton — Rerby County 1:0.

Wyniki meczów w ciągu tygodnia: Arsenal — Bolton 2:0, Chelsea — Sunderland 1:1, Huddersfield — Grimsby 5:1, Wolverhampton — Middleborough 1:3.

BOB FITSCH PORZUCA LEKKOATLETYKĘ

New York. Rekordzista świata w rzucie dyskiem Bob Fitsch po swym powrocie z Europy oświadczył, że wycofuje się z czynnego życia sportowego i nie weźmie udziału w przyszłych Igrzyskach Olimpijskich w Londynie.

Zapytany o powód wycofania się oświadczył: „muszę poświęcić się memu zajęciu, nie mogę stale być w podróży". Jak wiadomo Fitsch jest nauczycielem botaniki na uniwersytecie w Kolorado.

LEGION — REPR. KLUBÓW KL. B. CZĘST. OZPN.

Częstochowa (tel. wł.) Na tle słabo grającej reprezentacji zespół Legionu zaprezentował się doskonale. Łupem bramkowym podzielili się: Halkiewicz 7, Krupiński 2, Bożyk 1.

MILICYJNY KS CZĘSTOCHOWA — MIL. KS. ZAWIERCIE 3:0 (2:0)

Częstochowa (tel. wł.) Szczęśliwe zwycięstwo gospodarzy nad słabo grającym zespołem Milicyjnego z Zawiercia. Bramki zdobyli: Mucha 2 i Gawroński.

PORAŻKA WARTY

W CZECHOSŁOWACJI

ASO - Warta 9 : 7

Ołomuniec (tel.) W czwartek rozegrany został w Ołomuńcu bokserski mecz pomiędzy poznańską Wartą i miejscowym ASO.

Mecz odbył się na stadionie, na wolnym powietrzu, w obecności 950 osób.

Warta wystąpiła w składzie: Malak, Szymański, Dominiak, Ratajczak, Adamski, Sobczak, Szymura i Klimecki. **ASO:** Varmuza (Bata Zlin), Stehlik (BC Mistrzin), Navratil, Ambroz, Nedwed, Kovacs (Jednota Koszyce), Mitrengo (Batov), Netuka.

Jak widzimy, Czesi wzmocnili swój skład 4-ma bokserami innych drużyn.

Warta przegrała mecz 7:9, przy czym wszystkie wagi lekkie zakończyły się zwycięstwami Czechów, wagi ciężkie zwycięstwami Polaków. O zwycięstwie ASO zadecydował remis w wadze półciężkiej.

Walki w ringu prowadził Karesz z Brna, punktowali Masłowski z Poznania i Klestil (Ołomuniec).

Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

w wadze muszej Malak (W) przegrał z Varmuzą (ASO) na punkty;

w wadze koguciej reprezentant Czechosłowacji Stehlik pokonał Szymańskiego (W);

w wadze piórkowej Navratil (ASO) znokautował Dominiaka (W);

w wadze lekkiej Ambroz (ASO) znokautował Ratajczaka (W);

w wadze półśredniej Nedwed (ASO) przegrał z Adamskim (W);

w wadze średniej Sobczak (W) wypunktował Kovacsa (ASO);

w wadze półciężkiej Mitrenga (ASO) zremisował z Szymurą (W);

w wadze ciężkiej Netuka (ASO) poddał się Klimeckiemu na skutek odniesionej kontuzji.

3-CIA PORAŻKA ASC BASEL

W ZABRZU REPR. ROB. ŚLĄSKA POKONAŁA SZWAJCARÓW 4:2

Zabrze. (Ka) Trzeci występ robotn. drużyny szwajcarskiej ASC Basel w Polsce zakończył się dalszą jej porażką 2:4 (0:3). Pomimo przegranej Szwajcarzy na meczu w Zabrzu zagrali o wiele jednak lepiej aniżeli uprzednio w Warszawie i Łodzi.

Do meczu powyższego drużyna śląska wystąpiła w składzie: Lis, Machorek, Kaphan, Buchta, Machul, Wilczek, Gorecki, Krasówka, Ceglarek, (Stawowy) Kocur i Dronia. **ASC Basel w identycznym składzie jak na meczu łódzkim.**

W pierwszej połowie gry bezapelacyjną przewagę posiadała drużyna śląska, która zdobyła też w tym okresie gry trzy bramki, dwie przez Ceglarka i jedną przez Krasówkę.

Po przerwie obraz gry uległ całkowitej zmianie i stroną przeważającą byli goście, którzy uzyskali dwie bramki ze strzałów Suttera. Jedyną bramkę w tym okresie gry dla drużyny śląskiej uzyskał Krasówka. Sędziował p. Terk z Gliwic. **Publiczności ponad 12 tysięcy.**

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE W KALISZU

Kalisz (tel. W ubiegłą niedzielę **odbyły się w Kaliszu** międzynarodowe zawody kolarskie na torze z udziałem czołowych zawodników czeskich oraz kolarzy łódzkich i kaliskich. Wszyscy zawodnicy polscy odpadli już w przedbiegach tak, że finały rozgrywali pomiędzy sobą wyłącznie Czesi.

W finale wyścigu sprinterów pierwsze miejsce zdobył Maczek w czasie 12,8, drugi Capek 12,8.

W biegu o trzecie i czwarte **miejsce zwyciężył Cisar — 13,2** przed Szczepankiem — 13,3.

Z zawodników polskich najlepszy czas uzyskał w przedbiegu **Bek, który przegrał o pół koła z Maczkiem w czasie 12,4 (był to najlepszy czas dnia).**

Zawodnicy czescy doznali w Kaliszu wyjątkowo serdecznego przyjęcia. Organizacja zawodów sprawna.

PRZED SZTOKHOLMEM

REPR. JEDENASTKA POLSKI PRZEGRAŁA Z WARSZAWĄ

Warszawa - Reprezentacja 3 : 0

Polska: Janik, Szczepaniak, Flanek, Piec II, Parpan, Gajdzik, Hogendorf (Jaźnicki), Gracz, Spodzieja (Nowak), Cieślik (Kulawik), Barański.

Warszawa: Skromny (Borucz), Serafin, Pruski (Wiśniewski), Wasko, Szczurek, Brzozowski, Olszewski, Ochmański (Borowiecki), Świcarz, Górski, Misiak (Ochmański).

Sparringowe spotkanie reprezentacji Polski z reprezentacją Warszawy rozegrane w ub. czwartek zakończyło się zwycięstwem zespołu stołecznego w stosunku 3:0 (0:0).

Wynik ten doskonale odzwierciedla przebieg gry, choć nie **świadczy tak bardzo źle o grze naszych reprezentantów,** jak można **by według niego sądzić.** Przede wszystkim bowiem mieli oni powiedziane zarówno przed meczem, jak i na przerwie, że mają grać ostrożnie bez specjalnych ekscesów, które mogłyby przynieść niepożądane kontuzje. Poza tym wszyscy niemal reprezentanci (poza Szczepaniakiem i Jaźnickim) wyszli na boisko po nieprzespanej nocy spędzonej w pociągu.

Sukces Warszawy jest jednak duży i przyznać musimy, że wydaje nam się nawet dość duży. Reprezentacja Polski grając nawet na pół gazie — tak jak miała zalecone — powinna, naszym zdaniem, wygrać z każdym okręgiem w Polsce. Kilka widocznych zrywów reprezentacji podyktowanych ambicją nie „wychodziło" i nasi strzelcy rzadko niepokoili bramkarza Warszawy.

Warszawianie pokazali grę na bardzo wysokim poziomie, niezwykle precyzyjną i „fair".

Trudno jest w tych warunkach stwierdzić właściwą formę reprezentantów, jednak sądząc według gry (bez względu na przyczyny jej poziomu) **nie zachwycili.** — Janik (który nie oszczędzał się) miał kilka ładnych parad, jednak dwie bramki (a przynajmniej jedna) padły z jego winy. **Obaj obrońcy** na poziomie, przy czym Szczepaniak jak zwykle bardziej opanowany i spokojny. **W pomocy** wybijał się Parpan. Był on doskonałym stopperem i on to uchronił reprezentację Polski od większej cyfrowo klęski. Obaj boczni bardzo słabi. **W ataku na najlepszą notę zasłużył Cieślik** (choć i jego gra była nie na wymaganym od reprezentanta poziomie). Gracz był tak doskonale „przykryty" przez Brzozowskiego, że prawie nie grał. Obaj środkowi napastnicy **Spodzieja i Nowak** zagrali bardzo słabo, podobnie jak i Kulawik oraz skrzydłowi Barański, Hogendorf i Jaźnicki.

W przeciwieństwie do reprezentantów Warszawianie zagrali „koncertowo". Akcje Warszawy były nadzwyczaj płynne, strzały szybkie i ostre, a pojedynki z przeciwnikiem., wygrali dosłownie wszystkie. Z **bramkarzy** lepiej podobał nam się Skromny choć Borucz nie zrobił też żadnego błędu. W obronie doskonale zagrał młody gracz Polonii — Pruski. Jest on w tej **chwili lepszy zarówno od Szczepaniaka, jak i od Gierwatowskiego.** Zupełnie dobry był jego partner Serafin. Pomoc cała bez zarzutu. W **ataku** bardzo dobrze zagrali **Górski i Ochmański** (zarówno jako pomocnik, jak i jako skrzydłowy). Reszta na poziomie daleko wyższym od reprezentantów.

Obie połowy spotkania upłynęły pod znakiem zdecydowanej przewagi gospodarzy. Po kilku anemicznych i nieudanych atakach reprezentacji Misiak pięknym przebojem idzie na bramkę i... przestrzeliwuje z pewnej pozycji. Przez cały czas do przerwy warszawianie „gniotą" i goszczą pod bramką reprezentacji, jednak nie mogą uwidocznić swej przewagi cyfrowo.

W 40 min. został kontuzjowany w nogę (niezbyt poważnie) Spodzieja i zastępuje go, równie bez powodzenia Nowak.

Po przerwie Warszawa dopingowana przez publiczność rusza znowu do ataku i już w 2 min. po **akcji Cyganik — Swicarz — Górski ten ostatni zdobywa pierwszą bramkę,** mimo parady Janika. W pięć minut potem Olszewski centruje i **Świcarz głową** wbija drugiego gola. W 22 min. Polska ma doskonałą szansę na zdobycie honorowego choćby punktu, jednak Nowak nie trafia do pustej po wybiegu Borucza bramki. Wynik ustalił w 25 min. Borowiecki z podania Brzozowskiego strzelając nad robinsonującym do przodu Janikiem. W minutę po tym kontuzjowano dość poważnie w głowę obrońcę Warszawy — Pruskiego, którego zastąpił Wiśniewski.

Końcowe minuty nie przynoszą już żadnych zmian i sędzia Łazarewicz odgwizduje koniec spotkania przy stanie 3:0 (0:0) na korzyść Warszawy.

Widzów 10.000.

S. Piotrowski.

SZWEDZKI TENIS

TO TYLKO JOHANSSON i BERGELIN

WARSZAWA - SZTOKHOLM 6:1

Warszawa. (tel.) W ub. piątek, sobotę i niedzielę rozegrany został na korcie centralnym WKS Legia w Warszawie międzynarodowy mecz tenisowy Sztokholm — Warszawa.

Sztokholm reprezentowali: — Rohlsson, Blomqvist i tenisistka Klofsten, Warszawę — Skonecki, Hebda i Jadwiga Jędrzejowska.

Tenisiści szwedzcy specjalnie nie zachwycali swą grą. Zarówno **Blomquist** jak i **Rohlsson** nie reprezentują jeszcze klasy europejskiej i grają na poziomie naszej drugiej piątki najlepszych.

Blomquist gra żywiołowo, Rohlsson jest b. szybki ale walory te nie wystarczają jeszcze na odnoszenie większych sukcesów międzynarodowych.

Szwedka **Klofsten** ustępuje Jędrzejowskiej co najmniej o dwie klasy.

Jędrzejowska nie była w ogóle zmuszona przez Szwedkę do walki.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano grę pojedyńczą kobiet i grę podwójną mężczyzn.

Spotkanie **Jędrzejowska — Klofsten** trwało zaledwie 30 min. i zakończyło się zwycięstwem Jędrzejowskiej w stosunku 6:1, 6:1.

Grę podwójną para warszawska Hebda, Skonecki przegrała w 3-ch setach w stosunku 3:6, 5:7, 2:6.

W drugim dniu meczu rozegrano **dwie gry pojedyncze panów:**

Hebda pokonał łatwo Blomquista 6:2, 6:0, 6:0 a **Skonecki** Rohlssona 6:4, 6:1, 6:2.

W obydwu spotkaniach tylko w pierwszych setach Szwedzi próbowali nawiązać walkę. Polacy grali wyjątkowo dobrze, regularnie, górując nad swymi przeciwnikami rutyną.

W spotkaniu pokazowym Piątek pokonał Ed. Stroema 0:6, 6:2, 6:0.

W ostatnim dniu meczu rozegrano dwie gry pojedyńcze i jedną grę mieszaną.

Hebda pokonał Rohlssona 6:1, 4:6, 6:0, 6:3.

Gra mieszana Hebda Jędrzejowska — Rohlson, Klofsten zakończyła się również zwycięstwem pary polskiej 6:4, 6:8, 6:1.

W sumie mecz zakończył się wynikiem 6:1 dla Warszawy

SZTOKHOLM — KATOWICE W TENISIE

Katowice. W poniedziałek 15 i wtorek 16 bm. odbędzie się na kortach Pogoni w Katowicach mecz tenisowy Sztokholm — Katowice.

Stolicę Szwecji reprezentować będą Blomqvist, Rohlsson, Klofsten, **Katowice** — Kończak, Niestrój, Chytrowski i Jadwiga Jędrzejowska.

Spotkanie Katowice — Sztokholm obejmować będzie 7 gier, 4 gry pojedyńcze panów, 1 gra pojedyńcza pań, 1 gra mieszana i 1 doubel panów.

RKS ATOM — ODRA KOŹLE 5:3 (3:0)

Głuchołazy (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo klasy B miejscowy Atom pokonał Odrę z Koźla 6:1 (3:1). Mecz odbył się przy zupełnej przewadze Atomu dla którego bramki zdobyli Dudek, Pulikowski, Słociński i Szczepaniak.

Redaguje Komitet — Wydaje: Literatura Polska. Adres: Katowice, Sobieskiego 11. p. 24, 25, tel. 334(?), 04.
R — 21302.

ŁÓDŹ POKONANA 4:1 (0:0)
W MECZU Z POZNANIEM
O PUCHAR SP. KAŁUŻY

Łódź (tel. wł.) Międzyokręgowy mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o puchar ś. p. Józefa Kałuży zakończył się zgodnie z/ przewidywaniami zasłużonym zwycięstwem reprezentantów Poznania w stosunku 4:1 (0:0). Do przerwy zanosiło się na to, że i tym razem uda się Łodzi — podobnie jak w meczach z Warszawą i Śląskiem — uzyskać wynik remisowy, jednak po zmianie pól poznaniacy okazali się drużyną znacznie lepszą i wyraźnie górowali nad gospodarzami.

Spotkanie niedzielne nie należało do rzędu interesujących i stało na niskim poziomie. Panujący niesamowity upał dał się porządnie we znaki zawodnikom obydwu zespołów.

Do niedzielnego meczu drużyny wystąpiły w następujących zestawieniach:

Poznań: Krystkowiak — Weiss, Wojciechowski — Matuszak, Tarka, Słoma — Smólski, Kaźmierczak, Gendera, Gawron, Gierak.

Łódź: Komar — Korpowicz, Łuć II — Rączko, Bajan, Urban — Marciniak, Łącz, Cichocki, Janeczek, Baran.

W pierwszych minutach gry Łódź miała kilkakrotnie szanse na uzyskanie bramki, niestety, atak zaprzepaścił wszystkie okazje. Atak łódzki grał wyłącznie lewą stroną, zapominając zupełnie o dobrze w tym dniu dysponowanym Baranie, który stał bezczynnie.

U gości najniebezpieczniejszą była lewa strona napadu Smólski — Kaźmierczak, która raz po raz ciągnęła na bramkę Komara.

Po przerwie oba zespoły dokonały kilku zmian. I tak w repr. Łodzi miejsce słabo grających: Rączki i Bajana zajęli Miller i Redel, zaś u gości pozycję Gawrona zajął Czapczyk.

Wystawienie Redla okazało się posunięciem wybitnie niefortunnym, gdyż zawodnik ten popełnił w czasie meczu 2 karygodne błędy, które też kosztowały utratę 2 bramek.

Już w 6 min. po przerwie Janeczek zdobył prowadzenie dla Łodzi, zniwelowane w 15 min. przez Kaźmierczaka. Wynik remisowy nie utrzymał się długo, gdyż już w 21 min. **Smólski** uzyskał prowadzenie dla poznaniaków.

W 32 min. Czapczyk podwyższył wynik na 3:1 a w 35 min. Smólski zdobyciem 4 bramki ustalił ostatecznie wynik dnia.

Łódź nie wykorzystała 3 rzutów wolnych, podyktowanych przez niezbyt dobrze sędziującego p. Michalika zamiast rzutów karnych. W ostatniej minucie gry p. **Michalik podyktował karny dla Łodzi, jednakże Łącz nie wykorzystał nawet tak dogodnej szansy na zmniejszenie wyniku, strzelając Krystkowiakowi w ręce.**

Publiczności 12 tys.

REWIA MISTRZÓW PIĘŚCI NA WODZIE

RADEMACHER przegrał z ANTKIEWICZEM
GUMOWSKI z BAZARNIKIEM

BIELSKO. Wyniki techniczne: **Bazarnik** zwyciężył Gumowskiego na punkty. **Grzywocz** pokonał Chmiela, **Antkiewicz** zwyciężył **Rademachera**, **Kusz** pokonał Chlebowskiego, **Nowara** wypunktował Dobiję, **Figiel** znokautował Linkę w pierwszej rundzie.

Z tradycyjnym półgodzinnym opóźnieniem rozpoczął się turniej mistrzów bokserskich na wspaniałym ringu wodnym w Bielsku. Zawody miały przepiękne ramy z powodu jubileuszu 14-lecia istnienia BBTS-u.

Było kilka pięknych przemówień (prezes Bielewicz, dyrektor Zapłatka, prezydent Grzbiela, red. Rymarz). Były kwiaty dla zawodników i delegatów, były kosztowne nagrody dla zwycięzców, było dwa i pół tysiąca publiczności. Precyzyjne mikrofony, defilada najlepszych piłkarzy, pływaków i bokserów bielskich. Nie było tylko jednego... boksu.

Co prawda impreza byłaby udana bez względu na ilość słabych spotkań, wystarczył świetny pojedynek mistrzów Polski w wadze piórkowej i lekkiej: Antkiewicza z Rademacherem. Trzeba zaznaczyć, że różnica wag była minimalna, Rademacher bowiem ważył 58 kg. Walka ta stała w rzędzie najlepszych spotkań Antkiewicza z Czortkiem i Wojniakiewiczem; była na bardzo wysokim poziomie i dostarczyła widzom wiele emocji.

W pierwszej rundzie zawodnicy badają się, walka remisowa. **W drugiej rundzie** Rademacher niebezpiecznie trafia Antkiewicza w żołądek, nie wykorzystuje jednak tego momentu i w rezultacie Antkiewicz nadrabia utracone punkty. **W trzeciej rundzie „bombardier gdyński"** rusza jak zwykle do generalnej ofensywy, zdobywa wyraźną przewagę i porywającym finiszem wygrywa mecz.

Nie ulega wątpliwości, że już dzisiaj Antkiewicz jest naszym murowanym kandydatem na Olimpiadę londyńską. Rademacher mimo przegranej, pozostawił bardzo dobre wrażenie.

Niemniej emocjonującą walką było spotkanie Gumowski — Bazarnik. Spotkanie to było nieoficjalną walką o tytuł mistrza Polski. Niestety Bazarnik miał dość znaczną nadwagę, która ostatecznie już dzisiaj każe go klasyfikować wśród „kogutów". Gumowski bronił się bardzo dzielnie, jego prawa pozycja **w pierwszej rundzie** bardzo utrudniała Bazarnikowi rozgryzienie przeciwnika, **w drugiej rundzie** mistrz Śląska przeszedł do energicznego ataku, zdobył dwa punkty przewagi, których już nie utracił pomimo bardzo dobrego finiszu Gumowskiego.

Grzywocz pokonał Chmiela w sposób nie ulegający wątpliwości, niemniej **jednak forma mistrza wszechsłowiańskiego nie jest zadawalniająca.** Grzywocz jest za mało agresywny, za mało skuteczny i waży 52 kg. Nie ulega wątpliwości, że na najbliższym meczu międzypaństwowym, Grzywocz bronić będzie barw Polski w wadze muszej.

Kusz, walcząc jak zwykle bardzo chaotycznie, zwalił jednym ze swoich sierpów bardzo twardego **Chlebowskiego,** który po raz pierwszy dał się wyliczyć.

Nowara wygrał z Dobiją zdecydowanie, ale jest daleki od swojej formy. Walczył bez żadnego planu, niezdecydowanie, zbyt wiele inkasował, zbyt widocznie odczuwał siłę uderzeń przeciwnika. **Dobija — zwycięzca juniorów polskich zawiódł nasze oczekiwania.** Zbyt niska budowa nie pozwala mu marzyć o sukcesach i sławie Szymury. Dobija ma mocny cios, jest odważny, sympatyczny, dobrze wytrzymuje tempo, ale niestety warunki uniemożliwiają mu osiągnięcie większych sukcesów.

W wadze ciężkiej Fligel zwyciężył po dramatycznej walce Linkę, który mając w pierwszej połowie rundy zdecydowaną przewagę, nadział się na przypadkowy cios i poszedł na deski, wstał na dziewięć, ruszył do zwarcia, znowu poszedł na dziewięć na deski, dotrwał do końca rundy i poddał się. Mimo tak szybkiego zakończenia walki Linka zrobił bardzo dodatnie wrażenie.

W walkach wstępnych Wilczek (BBTS) zremisował z Kosakowskim (BBTS), Szary (BBTS) wypunktował Moryśa (Concordia — Knurów) w wadze piórkowej Matloch (Slavia) znokautował Solarczyka, w wadze lekkiej Bibrzycki znokautował Menela. Kubica II (Batory) pokonał Zygałę, a Badura (Baildon) zwyciężył Pietrzykowskiego (BBTS).

Organizacja zawodów doskonała. Ring na wodzie naprawdę imponujący. Publiczność bardzo kulturalna, jakże inna od np. katowicko-chorzowsko - świętochłowicko-gliwickiej. W ringu sędziował Fedorowicz, sekundowali trenerzy związkowi Paweł Szydło i Feliks Sztamm. Po zakończeniu zawodów nagrody wręczył zawodnikom prezes PZB — Bielewicz.

NIESPODZIANKA w SZCZECINIE
Śląsk Opolski przegrał z Szczecinem 3:5 (0:3)
w meczu o puchar ZIEM ODZYSKANYCH

Szczecin. (tel. wł.) W meczu o puchar Ziem Odzyskanych drużyna Pomorza Zachodniego odniosła niespodziewane zwycięstwo nad rep. Śląska Opolskiego w stosunku 5:3 (3:0).

Gra na dobrym poziomie, raczej przy przewadze gości, którzy pomimo, że w 2-ej połowie mieli dużą przewagę nie umieli uwidocznić jej cyfrowo. **U gospodarzy na specjalne wyróżnienie zasługuje Bielaczek w bramce oraz Sosnowski w ataku.** W drużynie gości wyróżnił się **Śliwiński.**

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Sosnowski i Tusiński po dwie oraz Jakubiak 1. **dla pokonanych:** Śliwiński 2 i Gruner 1. Sędziował p. Naporski z Łodzi. Widzów ponad. 6 tysięcy..

CZECHOSŁOWACJA — SZWECJA ŚRODKOWA 76,5:70,5 PKT. W LEKKIEJ ATLETYCE

Praga. Wobec 4.000 widzów odbyły się na stadionie sportowym im. Masaryka w Pradze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Czechosłowacja — Środkowa Szwecja, które zakończyły się zwycięstwem zawodników czeskich w stosunku 76,5:70,5 pkt.

MKS SZCZECIN — POMORZANIN TORUŃ 4:2 (1:1)

Szczecin (tel. wł.) Gra interesująca, szybka i na dobrym technicznie poziomie. Zwycięstwo gospodarzy w zupełności zasłużone. Najlepszym na boisku był obrońca drużyny szczecińskiej Osełka.

MISTRZOSTWO BOKSERSKIE POMORZA ZACHODNIEGO

Szczecin (tel. wł.) W meczach o mistrzostwo klasy A Szcz. OZB uzyskano wyniki: Odra Szczecin — Błękitni Stargard 14:2. MKS Szczecin — Zryw Szczecin 8:8.

W mistrzostwach bierze udział 6 drużyn.

ZAWODY KOLARSKIE we Wrocławiu

Wrocław. (tel. wł.) W ramach Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Pracowników Przemysłu Tekstylnego rozegrane zostały na torze w Poświętnym zawody kolarskie, które dały następujące wyniki: 1) Janicki (Sieć Wr.) 15,0, 2) Janik (Sieć), 3) Trimko, 4) Grzelak (Łódź).

Bieg juniorów na 30 okrążeń toru: 1) Wesołowski przed Kaczmarczykiem.

W biegu seniorów na 30 okrążeń toru zwyciężył Wasiutyński (IKS) przed Musiałem (Sieć) i Bujwidem (IKS).

W biegu australijskim triumfował Wesołowski (Odra).

Wyścig drużynowy na 20 okrążeń toru przyniósł zwycięstwo Wrocławiowi przed Łodzią.

POLONIA KOMB. — ŚWIDNICA 1:1 (0:0)

Świdnica (tel. wł. W Świdnicy odbył się wczoraj mecz piłki nożnej między reprezentacją **Świdnicy** a komb. drużyną Polonii na rzecz odbudowy Warszawy.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0)

Reprezentacja Świdnicy zestawiona została z czołowych zawodników, KKS Atom, P.S.L., ZKS i ZRKS Gwiazda i Polonia.

Polonia wystąpiła bez swych najlepszych zawodników, których oddała do reprezentacji okręgu na mecz z Olsztynem. Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry, a bramki zdobyli **Ciehy dla Polonii i Ochwab dla reprezentacji.** Sędziował ob. Jezierski.

W przedmeczu skarbowcy pokonali kupców 3:2 (2:0). Bramki dla obu zespołów zdobyli: Ciężki dla skarbowców, a Biel dla kupców. Sędziował ob. Rostek.

MAŁE DERBY KRAKOWA
CRACOVIA — GARBARNIA 1:0

KRAKÓW. (tel. wł.) Wykorzystując wolną od rozgrywek o wejście do ligi niedzielę Cracovia i Garbarnia rozegrały na boisku Cracovii towarzyski mecz piłkarski, zakończony nieznacznym zwycięstwem Cracovii w stosunku 1:0 (1:0).

Aczkolwiek drużyny wystąpiły do niedzielnego spotkania w swych najsilniejszych składach (Cracovia jedynie bez Parpana), spotkanie nie dało licznie zebranej publiczności spodziewanych emocji. Poziom gry ucierpiał bardzo wskutek panującego upału.

Zwycięstwo Cracovii zaliczyć można w poczet zwycięstw szczęśliwych, gdyż na podstawie przebiegu gry słuszniejszym byłby wynik remisowy. Przez cały przebieg meczu gra była równorzędna.

Obaj bramkarze — **Hymczak i Jakubik** mieli pełne ręce roboty, jednak z zadania swego wywiązali się doskonale. Jakubik musiał jedynie raz skapitulować przed strzałem **Różankowskiego I.**

Sędziował energicznie p. Gieras. Widzów 5 tys.

Przed zawodami odbyła się wymiana upominków. Prezes Cracovii dyr. Żur wręczył kierownictwu Garbarni proporczyk. zaś przedstawiciel Garbarni mgr. Sycz zrewanżował się kryształem.

POGOŃ ZA LISEM W KRAKOWIE

KRAKÓW. (tel. wł.) Automobilklub Polski, Oddział w Krakowie urządził w niedzielę pierwszą po wojnie tradycyjną pogoń za lisem na trasie 21 km.

Najlepszy czas osiągnął **Wiktor Cholewa**, 30,33 min. na Opel-Olympia. **Cholewa** z zawodu stolarz i tokarz jest inwalidą bez prawej nogi. Zdobył on kitę lisią, papierośnicę oraz dyplom.

Drugie miejsce zajął Kessler na Fiacie 33,09 min., trzecie Gubernat na Mercedesie 38,10 min.

Startowało 22 zawodników, bieg ukończyło 20.

ADAMCZYK 6.445 pkt.
uzyskał na mistrzostwach Polski w dziesięcioboju

Bydgoszcz (tel. wł.) W ub. sobotę i niedzielę odbyły w Bydgoszczy mistrzostwa Polski w dziesięcioboju mężczyzn.

Pięciobój kobiet nie odbył się, ponieważ zabrakło kandydatek na mistrzynię Polski. (?!!!)

Najlepszym wieloboistą okazał się **Adamczyk, który nie miał groźnych konkurentów.**

Jego największy rywal Kuźmicki wycofał się po pierwszym dniu, a Gierutto już na zawsze zrezygnował prawdopodobnie ze startowania w tej trudnej konkurencji.

Do mistrzostw stanęło **10 zawodników:** Kuźmicki, Adamczyk, Hojnik, Nowak, Wojtalski, Skałbina, Putkowski, Kaczmarek, Siemiątkowski i Weinberg.

Adamczyk w dziesięciu konkurencjach zdobył 6445 pkt. Na drugim miejscu uplasował się Hojnik z Wisły krakowskiej mając w sumie punktów 6413, trzecim był Nowak (AZS Wrocław) 4565 pkt.

W poszczególnych konkurencjach padły nast. wyniki:

100 metrów: 1) Adamczyk 11,4, 2) Kuźmicki 12 sek,

skok w dal: 1) Adamczyk 6.81, 2) Kuźmicki 6,58.3, 3) Skałbina 6.12

kula: 1) Adamczyk 13,15, 2) Kuźmicki 11,53

skok w zwyż: 1) Adamczyk 1,76, 2) Siemiątkowski 1,73, 3) Nowak 1,70

400 metrów: 1) Adamczyk 53,3, 2) Kuźmicki 54 sek, 3) Hojnik 54,4

Po pięciu konkurencjach Adamczyk miał 3695 pkt, a jego najgroźniejszy rywal Kuźmicki 3155.

W drugim dniu rozegrano nast. konkurencje:

110 płotki: 1) Adamczyk 16,2, 2) Hojnik 18,2

dysk: 1) Adamczyk 37.40, 2) Weinberg 28,21

skok o tyczce: 1) Nowak 3.20, 2) Adamczyk 3,10

rzut oszczepem: 1) Adamczyk 46,50, 2) Hojnik 38,38

1500 metrów: 1) Weinberg 4,53,4 2) Hojnik 4.56,2, Adamczyk przybiegł jako piąty w słabym czasie 5,12,8

ZJEDNOCZENIE BYDGOSZCZ — KKS INOWROCŁAW 12:4

Bydgoszcz. Mecz o mistrzostwo klasy A Pom. OZB **zakończył się** zwycięstwem drużyny bydgoskiej. — Pięściarze gospodarzy wykazali jednak, że są zupełnie bez formy i wszystkie walki przypominały bijatykę.

GRYF TORUŃ — BRDA BYDGOSZCZ 12:4

Zwycięstwo i porażka
BOKSERÓW WARTY w CZECHOSŁOWACJI

KS HRANICE — WARTA POZNAŃ 10:6

Hranice (tel. wł.) W obecności 800 widzów pięściarze poznańskiej Warty rozegrali swe drugie spotkanie. Niestety, spotkanie to przegrali w stosunku 6:10. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

w. musza: Majdloch, reprezentant Czechosłowacji, pokonał Malaka na pkt.,

w. kogucia: Bielowski I przegrał wysoko na pkt. z Szymańskim,

w. piórkowa: Bielowski II po ładnej walce zremisował z Dominiakiem,

w. półśrednia: Horak również po wyrównanej walce zremisował z Adamskim

w. średnia: Opit niespodzianie pokonał Sobczaka,

w pierwszej **wadze półciężkiej** Markowicz przegrał zdecydowanie do Szymury, zaś w drugiej walce półciężkiej Lizal wygrał na pkt. z Dankowskim,

w wadze ciężkiej Pachman wygrał przez k. o. w II rundzie z Klimeckim. Klimecki przez cały czas spotkania prowadził, niestety, w drugiej rundzie nadział się na cios i został wyliczony.

WARTA — SKOP PROSTEJOV 9:7

Prostejov (tel. wł.) Trzecie spotkanie Warty na terenie Moraw przyniosło jej nareszcie zwycięstwo. Drużyna polska przewyższała Czechów w barwach których startują obecnie tacy zawodnicy jak Kralicek i Skoudrik. Wyniki techniczne poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W. musza Malak zremisował z Filipcem, **w. kogucia:** Szymański odniósł wspaniałe zwycięstwo przez k. o. w III rundzie z Kudilem, **w w. piórkowej** Dominiak niesłusznie przegrał z Makiem. Po tej walce drużyna polska założyła protest i chciała opuścić demonstracyjnie salę. **W w. półśredniej** Adamski po b. ładnej walce przegrał z Kralickiem. **W w. średniej** Sobczak odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Zrotlikiem. W pierwszej **wadze półciężkiej** Skoudrik odniósł nieznaczne zwycięstwo nad Dankowskim, zaś **w drugiej walce w w. półciężkiej** Szymura odniósł bezapelacyjne zwycięstwo nad Gardzikiem. Wreszcie **w wadze ciężkiej** Klimecki pokonał wysoko na pkt. Korala.

Sędziowie stronniczy.

Zapaśnicy krakowscy rozpoczęli sezon

Kraków (tel. wł.) Sezon zapaśniczy rozpoczął się w ub. sobotę mistrzostwami okręgowymi **ZRSS** do których stanęło **14 zawodników** z mistrzami **Polski Rychtą,** Gibasem i **Bajorkiem na czele.**

Wielką atrakcją był występ b. mistrza Węgier w latach wojennych 1941—45. **Strużak,** który legitymuje się zwycięstwem nad mistrzem Europy Tothem, przedstawia wysoką klasę zapaśniczą.

Zawody stały na dobrym poziomie technicznym i zgromadziły dużo publiczności.

Tytuły mistrzów okręgu ZRSS w poszczególnych wagach zdobyli: waga kogucia — Gibas, waga piórkowa — Rychta, w. lekka — Strużak, waga półśrednia — Gros, waga średnia — Radoń, w. półciężka — Bajorek.

W wadze ciężkiej walki nie odbyły się z powodu braku zgłoszeń.

Zwycięzcy walczyć będą w następnej rundzie o tytuł mistrza ZRSS na rok 1947—48.

SZCZYPIORNIAK w KRAKOWIE

Kraków (tel. wł.) W sobotę rozpoczęły się mistrzostwa kl. A — OZPR w szczypiorniaku męskim. W pierwszym spotkaniu **AZS** pokonał Wisłę 10:5, mając przez cały czas meczu przygniatającą przewagę. Bramki dla akademików strzelili: Lipiński 6, Bahr 3, Kozdruj 1, dla Wisły — Kowalówka i Szostak po 2, Krakowski 1.

W drugim spotkaniu Cracovia zremisowała z Olszą 8:8 (5:2).

Bramki zdobyli: dla Cracovii — Więcek 4, Kühn 2, Laska i Ciesielski po jednej, dla Olszy — Ziemba 4, Dylewski i Grabowski po dwie.

Anglik Mills mistrzem Europy wagi półciężkiej.

Londyn Na ringu Harringay Arena w Londynie odbyło się spotkanie pięściarskie o mistrzostwo Europy między Belgiem Gaffaux'em i Anglikiem **Fredie Milsem. Walka miała bardzo dramatyczny przebieg i skończyła się w 4-tej rundzie poddaniem się Belga.**

Należy nadmienić, że była to pierwsza walka Millsa od czasu jego zeszłorocznej porażki przez nokaut z Murzynem Loydem Marshallem.

IKS ZWYCIĘŻYŁ JESZCZE RAZ PAFAWAG
TYM RAZEM 12:4

Wrocław, (tel. wł.) W meczu bokserskim o mistrzostwo kl. A Dolnośląskiego **OZB** pomiędzy najsilniejszymi zespołami Wrocławia — IKS i Pafawagiem wysokie zwycięstwo w stosunku 12:4 odniósł IKS.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco (zawodnicy IKS na pierwszym miejscu):

waga musza: Kurówski zremisował z Faską,

kogucia: Szymonowicz zwyciężył przez poddanie się Dudzińskiego,

w. piórkowa: Kupisz pokonał Szczepana,

w. lekka: Miszczuk wygrał walkowerem ze Sztolcem, który spóźnił się na wagę,

w. półśrednia: Waluga wygrał wysoko z Dziubińskim.

w. średnia: Cymbała w najsłabszym spotkaniu dnia zremisował z Dorabialskim,

w. półciężka: Ciećwierz zremisował z Wolskim.

w. ciężka: Obuchowski znokautował w II rundzie Filisiaka.

WAŁBRZYCH — WROCŁAW 7:2 (3:1)

Wrocław (tel. wł.) W meczu o puchar miast dolnośląskich Wałbrzych pokonał Wrocław w stosunku 7:2 (3:1). Drużyna Wałbrzycha zagrała bardzo ładnie, w szczególności linia napadu.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Walczyk 3, Pawełczyk 1, Pałewnik 1 i 2 samobójcze. Dla Wrocławia strzelcami bramek byli: Mańczyk i Żabicki.

NARAMIENNIK SARMATY
wygrał RZEŹNICKI

Warszawa (tel. wł.) Z udziałem elity polskiego kolarstwa szosowego odbył się wczoraj w Warszawie wyścig kolarski o naramiennik RKS Sarmata na dystansie 100 klm z finiszami w terenie. Wyścig zorganizowała sekcja kolarska RTKŚ Sarmata, w Alei Niepodległości.

Pierwszy finisz wygrał Grymkiewicz (ŁKS Łódź), przed Rzeźnickim SKP W-wa, **drugi finisz przyniósł zwycięstwo Kapiakowi** (Elektryczność) o gumę przed Napierałą (Sarmata). **W trzecim i czwartym finiszu triumfował Rzeźnicki,** który w rezultacie wygrał wyścig i naramiennik w czasie 3-ch godzin 4.26 sek. Na dalszych miejscach uplasowali się Napierała, Grymkiewicz i Kapiak.

Wyścig kartowiczów na dystansie 22 klm wygrał Niegocki WTC w czasie 40.35 sek. przed Głowackim MKS i Bańkowskim niestowarzyszonym.

W wyścigu dla niestowarzyszonych na rowerach turystycznych I-sze miejsce zajął Leskė w czasie 19.39 sek. Dalsze miejsca zajęli: Jarosz i Perkowski.

DWA MECZE BOKSERSKIE w WARSZAWIE

Warszawa. (tel. wł. W stolicy rozegrano wczoraj dwa mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo Warsz. OZB. **Grochów** pokonał Budowlanych 14:2 a **Polonia** przegrała walkowerem 0:16 z SKS-em.

Tabela klasyfikacyjna		
pozycja	nazwisko	klub
bramkarz		
obrońca lewy		
obrońca prawy		
lewy pomocnik		
środkowy pomocnik		
prawy pomocnik		
prawoskrzydłowy		
prawy łącznik		
środkowy napastnik		
lewy łącznik		
lewoskrzydłowy		
nazwisko i imię		
miejscowość		
dokładny adres		

KUPON Nr. 13

KUPON Nr. 14

JUBILEUSZ 25-lecia GEDANII
W MECZU BOKSERSKIM GEDANIA — ŁKS 9:7
W MECZACH PIŁKARSKICH GEDANIA — POLONIA W-wa 2:4
POLONIA — POMORZANIN 2:2

Gdańsk (tel. wł.). W ramach jubileuszu **25-lecia KKS Gedanii** rozegrany został **trójmecz piłkarski** z udziałem Polonii Warszawa, Pomorzanina Toruń i gospodarzy.

W sobotę w pierwszym meczu **Polonia Warszawa zremisowała z Pomorzaninem Toruń 2:2 (1:1).** Przez cały czas gry dużą przewagę posiadała drużyna toruńska, dla której obydwie bramki uzyskał Kamiński. Bramki dla Polonii uzyskali Ochmański i Szularz. Widzów około 6 tys.

POLONIA WARSZAWA — GEDANIA 4:2 (3:1)

W niedzielę Polonia pokonała Gedanię 4:2 (3:1). Gra na bardzo ładnym poziomie. Gedania nie wytrzymała jednak meczu kondycyjnie.

Bramki dla Polonii uzyskali: Siemiątkowski, Świcarz, Szularz i Woźniak, dla Gedanii Falow i Śliwa. **Sędziował** b. dobrze p. Terlecki. Widzów 10 tys..

GEDANIA — ŁKS 9:7

Gdańsk (tel. wł.). W towarzyskim spotkaniu bokserskim rozegranym w Gdańsku z okazji jubileuszu Gedanii bokserzy gospodarzy niespodziewanie pokonali ósemkę mistrza Polski ŁKS 9:7.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (na I-szym miejscu podajemy zawodników ŁKS-u.

Waga musza: Stasiak wygrał na punkty z Kleinem.

Waga kogucia: Popielaty przegrał z Kudłatym.

Waga piórkowa: Pawlak przegrał na punkty z Drążkowskim.

Waga lekka: Bonikowski pokonał Muliera.

Waga półśrednia: Olejnik przegrał na punkty z Chychłą. Wynik ten krzywdzi łodzianina, który zasłużył co najmniej na remis.

Waga średnia: Rychtelski zremisował z Rajskim.

Waga półciężka: Kosiński uległ Doleckiemu.

Waga ciężka: Niewadził wygrał na punkty z Szałkowskim.

Publiczności około 2 tysięcy osób

(Ter)

Gdańsk (tel. wł.) Z okazji jubileuszu Gedanii w ub. sobotę i niedzielę odbywały się w Gdańsku dwudniowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych lekkoatletów Wybrzeża.

Z uzyskanych wyników na wyróżnienie zasługują: **1500 mtr** 1) Kielas (Zryw Gdańsk) 4,16,5 **5000 mtr.** 1) Kielas 15,22,2 **rzut oszczepem:** 1) Bartnicki (HKS Wybrzeże) 44,80 m **skok w dal** 1) Sitarz (Pogoń Gdańsk) 6,24.

(Ter)

RKS CZARNI SOSNOWIEC — RKS CYKLON 3:1 (1:1)

Sosnowiec. W meczu o mistrzostwo klasy A ZOZPN miejscowi Czarni pokonali po bardzo słabej grze Cyklon z Rogoźnika.

„WARTA" — KKS 29:20 W KOSZYKÓWCE

POZNAŃ. Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkanie w piłce koszykowej między czołowymi drużynami poznańskimi KKS-em „Warta", zakończyło się, po pięknej grze zwycięstwem młodszej i szybszej „Warty" w stosunku 29:20 (15:13).

O puchar gentlemanów na Śląsku Opolskim

Bytom (k. o.) Opolski OZPN ufundował puchar przechodni dla drużyny, która będzie grała najbardziej fair zarówno w meczach mistrzowskich jak i towarzyskich. Puchar przechodzi na własność klubu, po dwukrotnym zdobyciu go kolejno, względnie trzykrotnie niekolejno.

Jednym z ciekawych punktów regulaminu pucharowego, jest postanowienie które mówi, że drużyna której zawodnik ukarany został 6 miesięczną dyskwalifikacją nie może w dalszym ciągu ubiegać się w danym roku o zdobycie pucharu.

Podobne puchary ufundowały dla swoich klubów Podokręgi w Opolu i Prudniku.

Z FRONTU KONKURSOWEGO



Firma Kukulski w Katowicach ofiarowała na nasz konkurs na ustalenie najlepszej jedenastki Polski radioodbiornik. Na zdjęciu wp. Kukulski wręcza przedstawicielowi redakcji „Sport"-u ufundowaną nagrodę.

Turniej WSZECHSŁOWIAŃSKI w boksie odwołany
P.Z.B. PRZYGOTOWUJE SIĘ do meczu z ZSRR

Poznań. Na czwartkowym zebraniu Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego na skutek braku odpowiedzi ze strony Czeskiej Unii Bokserskiej, jak i Związku Jugosłowiańskiego w sprawie startu w turnieju wszechsłowiańskim, postanowiono odwołać turniej, a zainteresowane związki o powyższym telegraficznie powiadomić.

Mając zapewnienie Państwowego Urzędu WF i PW co do przyjazdu reprezentacyjnej drużyny bokserskiej ZSRR do Polski, PZB postanowił w miejsce turnieju międzypaństwowego zorganizować w dniu 11 października br. spotkanie międzypaństwowe ZSRR — Polska w Warszawie.

W razie uzyskania zgody Związku Bokserskiego ZSRR, uchwalono urządzić dwa dalsze spotkania, których miejsce i termin podane zostaną definitywnie po uzyskaniu pozytywnej wiadomości.

W związku z powyższym meczem, jak i ze zbliżającym się terminem rewanżowego spotkania Polska — Czechosłowacja, Zarząd PZB urządza spotkanie eliminacyjno - poglądowe **dwóch teamów w dniu 29 września 1947 r.** Mecz ze względu na oddanie czystego dochodu na odbudowę Warszawy oraz na przygotowanie olimpijskie polecono zorganizować **okręgowi gdańskiemu,** który o to specjalnie się ubiegał.

PORAŻKA WMKS-u (KATOWICE) W KRAKOWIE

Kraków. Rozegrany w Krakowie ćwierćfinałowy mecz piłkarski o mistrzostwo M. O. między drużyną WMKS Katowice i reprezentacją Milicji Obywatelskiej Województwa Krakowskiego, zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 2:0 (1:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Adamczyk do przerwy i Rogosz. Sędziował b. dobrze ob. Rutkowski. Widzów, rekrutujących się głównie z członków M. O. i wojska b. dużo.

11-KA EUROPEJCZYKÓW KTÓRA ZASŁUGUJE NA „WIĘKSZĄ UWAGĘ"

ZNAJOMI z KATOWIC (EKIPA JIM KELLY'A) o swych startach W EUROPIE: Środkowej, Południowej

NEW YORK. W tych dniach powróciła do New Yorku 9-osobowa ekipa lekkoatletów amerykańskich po swym tournee po Europie Środkowej, Południowej, i Wschodniej. Jest to ten sam zespół który startował na boisku Pogoni w Katowicach.

Obecnie po powrocie do Ameryki lekkoatleci USA reasumują swe osiągnięcia, piszą artykuły do gazet, udzielają wywiadów oceniając lekkoatletów starego kontynentu których mieli za przeciwników.

W EUROPIE Środkowej, Południowej i Wschodniej tylko 11 lekkoatletów zasługuje ich zdaniem na uwagę jako ew. groźni przeciwnicy Amerykanów na najbliższej olimpiadzie w Londynie. **W 11-ce tej jest 4-ch Węgrów** (Sandor Garay — 800 m. Kiss Józef — płotki, Zoltan Zsitwaj — w skoku o tyczce oraz Sandor Lechocky — skok wzwyż) **— 3-ch Włochów dwu Czechów, jeden Rumun jeden Francuz i jeden Holenderczyk.** (Nie ma ani jednego Polaka, żadnego Autsriaka i. żadnego Turka oraz Greka — Amerykanie startowali jak wiadomo w Konstantynopolu, Atenach, Wiedniu i Katowicach).

— We wszystkich krajach europejskich gdzie startowaliśmy daliśmy dobrą lekcję naszym kolegom europejskim — mówią otwarcie Amerykanie — **Wszędzie uzyskiwaliśmy wyniki lepsze od rekordów danego państwa**

Pomimo tego wszyscy członkowie ekipy amerykańskiej są zdania że lekkoatleci europejscy po solidnym treningu i po zabliźnieniu ran ekonomicznych w krajach dotkniętych działaniami wojennymi staną się w niedalekiej przyszłości b. groźnymi przeciwnikami dla Amerykanów.

Tego samego zdania jest również coach drużyny amerykańskiej siwowłosy **Jim Kelly.**

OBAJ amerykańscy sprinterzy uważają, że najlepszym sprinterem którego w Europie widzieli jest **Rumun Moina. Allan Lawler** z uniwersytetu teksaskiego oświadczył:



Indianin Whietfield (USA)

„Jedynym pierwszorzędnym sprinterem z którym sie w Europie spotkałem jest Rumun Moina Jeżeli Moina zdobędzie większą rutyne w ciężkich spotkaniach nie będzie z nim łatwa sprawa na przyszłych Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. Poślijcie go do Texasu a dużo skorzysta i on i my.

Podobnego zdania jest również



Bob Fitsch (USA)

i drugi sprinter amerykański Dick Houden który oświadczenie Lawlera uzupełnił zdaniem „Moina biega niezmiennie lekko, ale musi startować częściej z silniejszymi przeciwnikami. Wtedy dopiero będzie z niego sprinter na skalę światową".

Dave Bolen z Colorado uważa że najlepszym biegaczem z którym się spotkał w czasie tournee europejskiego w biegu na 400 m. jest **Włoch Lucjan Noferini.**

Noferini posiada doskonały start i finisz ale nie potrafi początkowej szybkości utrzymać przez cały czas biegu", powiedział Bolen.

Malvin Whitfield długonogi Indianin z stanu Ohio, którego lekki styl i fantastyczną szybkość podziwiano na wszystkich bieżniach gdzie Amerykanie startowali oświadczył że za najlepszego biegacza którego widział w biegu na 800 m. uważa Węgra **Sandora Garaya** — „Jeżeli Garay będzie więcej trenował może z niego wyrość fenomenalny biegacz" oświadczył Whitfield.

NA DŁUŻSZYCH dystansach Amerykanie zwrócili uwagę w biegu 3.000 m. na Holenderczyka Slykhuisa zaś na 5.000 m. na Czecha Zatopka.

Coach drużyny amerykańskiej jak również długodystansowiec **John Twomey** są zdania że świetny Zatopek „ma tylko maleńki kroczek do doskonałości". W Stanach Zjednoczonych Zatopek byłby olbrzymią sensacją" oświadczył Twomey zaś Jim Kelly dodał „Jeżeli Zatopek popracuje jeszcze nad swym stylem nie wierze by na całym świecie znalazł się zawodnik zdolny do pokonania świetnego Czecha. Slykhuis na dystansie 3.000 m. jest wprost mistrzem".

Płotkarz Floy Simons oświadczył, że najlepszymi płotkarzami z jakimi sie spotkał podczas swego pobytu w Europie są Włoch **Alfredo Albanese** Francuz **Jacques Marie** i **Węgier Józef Kis.**

SPOŚRÓD miotaczy Bob Fitch z Minesoty uważa nadal za najlepszego Europejczyka Włocha **Adolfa Consolinisgo.** „Consolini jest świetnym dyskobolem, doskonałym sportowcem i dżentelmenem". mówi Bob Fitsch". Posiadamy zupełnie odmienne style założone na odmiennych zasadach przy czym każdy styl ma swe wyniki".

DOSKONAŁY skoczek o tyczce **R. Morcom** oświadczył że podczas tournee europejskiego napotkał na jednego zawodnika który w niedługim czasie może być bardzo groźnym przeciwnikiem i dla niego. Zawodnikiem tym jest młody tyczkarz węgierski **Zoltan Zsitvay."** Zawodnik ten „oświadczył Morcom - przy odpowiednim treningu powinien z łatwością przejść wysokość 450 cm.".

Ze skoczków wzwyż Irwing Mondschein wyróżnia Czecha Hausenblasa i Węgra Sandora Lechocskiego.

Tyle amerykańscy lekkoatleci o swych kolegach europejskich.

Drobiazgi z Częstochowy

⊙ **NA HONOROWEGO** sekretarza Częst. OZB powołano p. inż. Znamierowskiego, który jest wielkim entuzjastą bokserskim.

⊙ **DOTYCHCZASOWY** przewodniczący Wydziału Sportowego Częst. OZB p. Eugeniusz Suchecki zgłosił swoją rezygnację z zajmowanego stanowiska. P. Suchecki włożył wiele pracy przy tworzeniu tutejszego okręgu.

⊙ **PRAWDZIWĄ** sensację stanowi rezygnacja p. Wolnowskiego ze stanowiska kierownika sekcji bokserskiej CKS-u. P. Wolnowski sekcje tę prowadził już przeszło 18 miesięcy i pod jego kierownictwem odniosła ona duże sukcesy. Co wpłynęło na jego decyzję — okaże niedaleka przyszłość.

⊙ **P. KLUCZNY TYMAN,** znany na tutejszym terenie działacz bokserski, został zamianowany sędzią związkowym PZB. Tak więc Częst. OZB przybył trzeci sędzia.

JANIK PRZENOSI SIĘ do ŁODZI

Łódź. Reprezentacyjny bramkarz Polski, Janik, ma zamiar w najbliższym czasie zapisać się na stomatologię w Łodzi, gdzie osiedli się na stałe i zasili najprawdopodobniej szeregi ŁKS-u. Tego rodzaju wiadomości krążą uporczywie w Łodzi od kilku dni.



Monte Carlo okazało się dla Per Olafa Olssona twardszym orzechem do zgryzienia, niż Nowy Jork, Detroit i Chicago. Szturm Szweda na tytuły europejskie został odparty przez Alexa Jany.

Jany: „Przyszła kryska na matyska".

ZREWANŻUJE SIĘ CZY NIE?

— „Zrewanżuje się, czy nie?" — oto kapitalne pytanie, które wielokrotnie i sakramentalnie padało we wszystkich rozmowach na tematy pływackie, jakie 150 dziennikarzy i 296 pływaków wiodło na Monte Carlo Beach, na stadionie pływackim „de la Condamine", w hotelach, restauracjach i kawiarniach miniaturowego księstewka, któremu przypadł w udziale zaszczyt organizowania VI. Pływackich Mistrzostw Europy. Podobno nawet sam książę Ludwik żywo interesował się zbliżającym się pojedynkiem dwóch asów Alexa Jany i Per Olafa Olssona.

Ostatnie wyniki młodego Francuza wskazywały, że doszedł on nareszcie do formy po swym pechowym tournee amerykańskim. Ale pamiętano jeszcze, że Francuz miał bardzo dobre rezultaty przed swym wyjazdem, a jednak w Ameryce przegrał do Olssona.

Pragniemy złapać kogoś kompetentnego, a ponieważ do obu gwiazd trudno jest dostać się, gdyż zażywają odpoczynku przed popołudniowym pojedynkiem, więc urządzamy polowanie na **Albana Milville.** Kto, jak kto, ale trener Jany'ego będzie coś wiedział!

Alban, który poszedłby w ogień za swoim pupilem uspokaja: „Alex jest u szczytu formy fizycznej i moralnej. Nigdy nie pływał lepiej!"

— „No niech pan nie przesadza! drażnimy sympatycznego tuluzańczyka. „Przecież pływał lepiej, gdy ustanowił rekord świata na 200 m w Marsylii".

— „Nie!" zapala się Milville. „Teraz jest lepszy. Na treningach bez trudu wyciąga 57.8 sek. na sto metrów. A pamiętajcie, że Monte Carlo Beach to najszybszy basen świata. Alex pobije Olssona. Szwedowi nie pomoże mit amerykański!"

Nie spieramy się, bo w gruncie rzeczy życzymy Alexowi sukcesu. Życzy mu tego całe Monte Carlo i dlatego...

...zrywa się burza oklasków, gdy Alex Jany wygrywa pierwszy przedbieg właśnie przed Olssonem. Wygrywa pewnie, prowadząc przez cały czas nie zagrożony ani razu przez przereklamowanego Szweda. Różnica szasów wynosi 2,6 sek. i mówi sama za siebie. Podobnie, jak sam za siebie mówi wynik Jany'ego 56.2 sek.

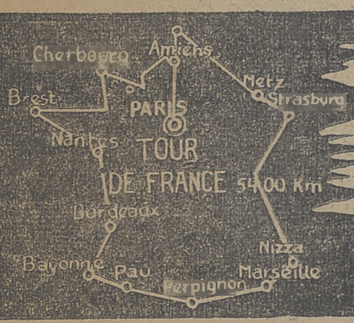
Po pojedynku środowym było już jasne, że Jany ma Szweda „na rozkładzie". Potwierdził to w finale stumetrówki, której przebieg był właściwie powtórzeniem przedbiegu.

Najbardziej zaś cieszył się ze zwycięstwa nawet nie sam zwycięzca, a Albane Melville. — „A co?" krzyczał. „Nie mówiłem? Ten „mały" jest „formidable! Zrewanżował się!"

LOUIS WALCZY Z WALCOTTEM

Nowy Jork. Mistrz świata w wadze ciężkiej Joe Louis podpisał kontrakt na 10-rundową walkę towarzyską z Jersey Joe Walcott. Przeciwnik Louisa zaakceptował kontrakt ten już znacznie wcześniej. Mecz odbędzie się 14 października na ringu Madison Square Garden w Nowym Jorku.

GIGANCI SZOSY



Czołówka kolarzy wspinała się prawie w niezmienionym składzie. Na szczycie Aspin można nawet było trochę odetchnąć, ponieważ ogromne sosny chroniły przed nieubłaganym słońcem. Mainguy bawił się doskonale, obserwując jadących obok w samochodach menażerów „Avanti", „Opalu", „Stelli" i „Brillanta". Męczyli się niemniej od swych pupilów, a ich fizjognomie, których wyraz oscylował między entuzjazmem, a rozpaczą odzwierciedlały wiernie perypetie wyścigu.

Ostatni punkt aprowizacyjny znajdował się w małej wiosce u podnóża czwartej, najgorszej góry. Chevillard dobił do punktu pierwszy, ale gdy nadbiegający funkcjonariusz podał mu butelkę, „mały" odrzucił ją brutalnie.

— Oszalałeś?! Dlaczego nie bierzesz prowiantu?

— Wiem, co robię! Daj mi inną! O, nie tą, sam sobie wybiorę!... Drugi raz nie uda wam się ten sam trick — mruczał Chevillard i już pędził dalej, by nie tracić drogocennych sekund przewagi. Szybko mijał krzyż przydrożny, potok, wreszcie drewniany mostek. Poznawał okolicę. Wiedział, że tu zaczyna się podejście do Peyresourde, ostatnią przeszkodę etapu.

Nagle ogarnęła go niewytłumaczalna chęć ruszenia pełnym tempem pod górę. „Wezmę ją szturmem", myślał prawie z nienawiścią o wznoszącym się i ginącym gdzieś w chmurach szczycie... Za chwilę przyszło opamiętanie. Jechał spokojnie, jednostajnym, równym tempem na średnich obrotach. Przed sobą miał już tylko starego Labourca. Weteran sapał przy każdym naciśnięciu pedału. Był zupełnie wyczerpany. Trzymał się tylko ambicją i siłą woli. Chevillard minął go bez trudu. Stary champion nie gniewał się. Wyjąkał: „Dobrze, mały! My starzy musimy ustąpić wam miejsca!"

Chevillard mimo woli przyspieszał tempo. Chciał być pierwszy, mimo i ponad palące go pragnienie, potworny żar, sypiący się z nieba, i coraz ciężej idącą maszynę. Na zakręcie ujrzał Argentero. Włoch pochylony nad rowerem naprawiał łańcuch. Przejeżdżając, Chevillard myślał tylko o jednym: „Mam przed sobą jeszcze Bouarre'a... powinienem go dopędzić za jakieś dziesięć minut... później będę już pierwszy..."

Zbliżał się do szczytu. Droga wznosiła się ostrą spiralą ku górze, ale Bouarre'a nie było nigdzie widać. „Może jest już po drugiej stronie?" przemknął przez głowę „Małego" nieprzyjemny domysł. „Jeżeli tak, to nie ma ani chwili do stracenia..."

„Mały" pedałował teraz, jak szalony. 75... 78... obrotów na minutę! Maszyna wprost jęczała i zgrzytała. Chevillardowi wydało się w pewnej chwili, że staje dęba i że strąci go w przepaść. Walczył już nie z przeciwnikami, ale z własnym rowerem. Byłby może nawet, pochłonięty nieludzkim wysiłkiem nie zauważył swego rywala, gdyby Bouarre nie krzyknął. „Mały" odwrócił głowę i zobaczył, że Bouarre leży na skraju drogi. Obok oparty o drzewo stał jego rower. Zawodnik był tak wyczerpany, że zeszedłszy z maszyny położył się. Na widok pędzącego Chevillarda, uniósł się na łokciu. Wyglądał, jak umierający gladiator pozdrawiający swego zwycięzcę: „Brawo, Jean! Jesteś lepszy ode mnie... należy ci się zwycięstwo..." Nie mógł dokończyć. Opadł ciężko na ziemię.

Chevillard czuł, jak łzy napływają mu do oczu. Zacisnął kurczowo ręce na kierownicy, jakby chciał ją wyrwać z ramy. Nowy, nieznany dotychczas napływ energii kazał mu przyspieszyć obroty. Zdawało mu się... nie, widział na pewno przed sobą, na oślepiającym tle białej szosy zarys uśmiechniętej twarzyczki i parę słodkich oczu... „Jeannine" pomyślał. Ileżby dał za to, by mogła go w tej chwili zobaczyć! Teraz, gdy w najtrudniejszym pirenejskim etapie zdobył „złotą koszulkę"! Z marzeń wyrwał go ryk tłumu, oblegającego szczyt. Zebrał wszystkie siły do ostatecznego szturmu. W takt obrotów skandował „Je—an—ni—ne, Je—an—ni—ne". Odcinek góry wydawał się wprost prostopadły. Nogi ciążyły okropnie, ucisk na barki i kark rósł. Muskuły prężyły się w walce ze szczytem. Zamknął oczy i nagle uczuł, że maszyna jedzie sama. Nie potrzebował pedałować. Słyszał głosy. Zrozumiał, że jest już po drugiej stronie. Teraz śmignął tylko koło pierwszego zakrętu. Dokładnie co do milimetra brał jedną serpentynę za drugą. Prześlizgiwał się nad przepaściami. Szybkość przyprawiała go o mdłości.

Wreszcie huragan okrzyków i oklasków po prostu zwalił się na niego. A więc to meta! Nie wiedział, kiedy zeskoczył z roweru. Ktoś wręczał mu olbrzymi bukiet. — To nie dla mnie... — bełkotał półprzytomnie. — To dla niej... dla Jeanniny! — Otoczyli go reporterzy. „Prosimy o uśmiech! Uwaga! Zdjęcie!"

Uśmiechnął się jak automat. „Jutro ona zobaczy mnie na fotografii!" Uśmiechnął się jeszcze raz do tej myśli. Jacyś ludzie rzucali mu się na szyję. Uścisk ich ramion sprawiał mu ból. Menażer Bartolin z trudem przecisnął się przez tłum. „Chodź! Spisałeś się świetnie! Musisz jeszcze odnotować się na liście!"

Sztywnymi palcami nabazgrał jakieś hieroglify. — Jedziemy do łaźni! — komenderował Bartolin. — Później, później, panowie! — tłumaczył oblęgającym go dziennikarzom.

W łaźni, Chevillard nie wiedział nawet, jak się tam dostał, czuł, że siły go opuszczają. Podłoga, ściany, sufit zaczęły tańczyć wokół niego. Tajemnicze światła przenikały przez zamknięte powieki. W głowie miał rozżarzony ołów. Stracił poczucie czasu i przestrzeni. Przyciskając bukiet róż, krzyczał: „prędzej... prędzej!"

Nagle zachwiał się i usunął na posadzkę. Masażysta Fourcade ułożył go wygodnie. — To nic! Normalny efekt pirenejski — uspokajał przestraszonego nieco Bartolina. — Etap wychodzi z niego! Jutro pojedzie, jak diabeł — już w dolinach!

(d. n.)